Cena 50 gr

echo KRAKOWA

Rok XV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 256 (4770)

Kraków, środa 2 listopada 1960

Koncertem w Zakopanem

Witold Małcużyński

rozpoczyna dziś tournee po Polsce

Dziś rano znakomity pianista Witold Małcużyński po kilkunastogodzinnym pobycie w Krakowie, w którym zatrzymał się bezpośrednio po przyjeździe do Polski, udał się do Zakopanego. O godzinie 17 bezinteresownym recitalem fortepianowym dla przebywającej na kuracji młodzieży akademickiej w zakopiańskim Sanatorium Przeciwgruźliczym artysta zainauguruje swe listopadowe tournee artystyczne po naszym kraju — największe z dotychczasowych jakie odbył po wojnie. Trwać ono będzie do 28 bm. i obejmie 16 koncertów i recitali w 11 miastach Polski, w tym po raz pierwszy w Zakopanem i Elblągu.

W rozmowie z naszym przedstawicielem wielki artysta zdradził tajemnice narodzenia się inicjatywy zorganizowania koncertu w Zakopanem, w którym jeszcze nigdy nie występował. „W marcu bież. roku — mówi artysta — zasiadałem w jury Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. W przerwie znalazłem trochę czasu na odbycie wycieczki m. in. do Krakowa, oraz do Niedzicy i Zakopanego. W zimowej stolicy kraju w Sanatorium Akademickim odwiedziłem swego przyjaciela jednego z najzdolniejszych współczesnych muzykologów Bohdana Pilarskiego. W czasie zwiedzania gmachu sanatorium obejrzałem również salę widowiskową, która przypadła mi do gustu. Pacjenci i kuracjusze tego ośrodka zgotowali mi jedno z najmilszych przyjęć z jakimi dotychczas się spotkałem. Ponieważ prosili mnie o koncert — przyrzekłem że przy najbliższej okazji do nich przyjadę. Właśnie obecnie nadarzyła się ku temu okazja".

Całe Zakopane żyje od rana koncertem Witolda Małcużyńskiego. Miasto przygotowało się niezwykle starannie na przyjęcie wielkiego artysty. W sali Sanatorium Akademickiego zasiądzie dziś wieczorem około 500 osób.

Na powitanie Witolda Małcużyńskiego i jego małżonki, wyjechali na „Harendę" górale skalnego Podhala z kapelą regionalną oraz naczelny dyrektor Sanatorium Akademickiego dr. Jan Jaworski. Witold Małcużyński zwiedzi m. in. zorganizowane tu muzeum pamiątek po Kasprowiczu.

Obecnymi występami w Polsce, które uzupełnione zostaną jeszcze koncertami w Belgii, Holandii, Luksemburgu, Francji i Portugalii, Witold Małcużyński kończy niezwykle pracowity i intensywny rok pracy. Dał on w 1960 r. około 120 koncertów na trzech kontynentach świata. Dzieląc się wrażeniami z podróży artysta niezwykle serdecznie wspomina swój pobyt w Wenezueli, gdzie na emigracji przebywa garstka Polaków. W dniu kiedy w Caracas — stolicy tego kraju występić miał z koncertem wybuchła rewolta. Koncert został odwołany, a do otoczonego kordonem policji teatru wdarli się tylko nasi rodacy z okrzykami: „Co jest, panie Małcużyński, dlaczego Pan nie gra". Koncert odbył się nazajutrz.

JERZY TOMASZEWSKI

2 listopada br. przypada 10 rocznica śmierci G. B. Shawa. Nasze zdjęcie pokazuje sławnego pisarza w 1946 r. gdy ukończył 90 rok życia.

Po raz pierwszy aparatura zanurzy się na głębokość 31,5 metra

Kamera telewizyjna zbada podwodną część zapory w Rożnowie

18 lat temu napełniony został zbiornik na Dunajcu w Rożnowie. Masy wody powstrzymała i spiętrzyła olbrzymia zapora. Od tego czasu jej podwodny masyw nigdy nie był szczegółowo zbadany i specjalistom brak jest obecnie aktualnych i dokładnych danych o stanie technicznym zapory.

Z pomocą konserwatorom tego typu obiektów przyszła telewizja przemysłowa. Odpowiedni zestaw urządzeń dla tego celu wyprodukowała załoga Zakładów Radiowych im. Marcina Kasprzaka w Warszawie. Na zlecenie przedsiębiorstwa „Energopomiar" w Gliwicach, które zakupiło ten sprzęt, prace nad użyciem kamery telewizyjnej do zbadania stanu zapory rożnowskiej, a głównie jej elementów betonowych i stalowych, prowadzą obecnie pracownicy naukowi Politechniki Gdańskiej, mający w tej dziedzinie duże doświadczenie.

Poważnie już zaawansowane prace nad włączeniem telewizji w służbę ochrony budowli wodnej w Rożnowie nie miały dotychczas tak wielkiego zakresu w Polsce. Chodzi tu głównie o głębokość na jakiej będzie ona pracować. Przy tamie w Rożnowie poziom wody sięga 31,5 metra i obecnie nie ma możliwości dokładnego zlustrowania fundamentów zapory i całej jej części, stale ukrytej pod wodą. Przeprowadzone już tego typu prace z telewizją w kraju w zespole elektrowni wodnych „Północ" nie miały tak dużego zakresu, gdyż odbywały się na głębokościach o wiele mniejszych.

Jak przewidują założenia prowadzonych doświadczeń, specjalnie zbudowana i uszczelniona kamera telewizyjna, wyposażona m. in. w reflektor o olbrzymiej sile, dotrze do podwodnej części zapory w Rożnowie. Przedmiot jej obserwacji stanowić będą m. in. wszelkiego typu narośla, które umiejscowiły się na ścianach tamy i mogą agresywnie oddziaływać na beton i inne elementy, z jakich zapora została zbudowana. Obrazy podwodne kamera przekazywać będzie na powierzchnię, gdzie zostaną one nie tylko zaobserwowane przez fachowców, ale również sfilmowane. W ten sposób uzyskiwać się będzie stale aktualne dane o stanie technicznym zapory rożnowskiej, która niemal rokrocznie przeciwstawiać się musi potężnym falom powodziowym, powstającym na wartkim i groźnym stale Dunajcu.

Hillary na tropie „Yeti"!

LONDYN

Jak donosi brytyjski dziennik „Daily Telegraph" wyprawa Hillaryego poszukująca w okolicach Mount Everestu osławionego „człowieka śniegu" znalazła podobno pierwszy dowód przemawiający na rzecz jego istnienia.

Członkowie wyprawy natrafili na świeże ślady, które nie odpowiadają żadnemu ze znanych dotychczas zwierząt.

Wyprawa schwytała również 4 niedźwiedzie należące do rzadkiego gatunku Panda. Niedźwiedzie zostaną przesłane do brytyjskich ogrodów zoologicznych.

„Zaria" zbada dno oceanu wzdłuż Chile

MOSKWA.

Jedyny na świecie statek antymagnetyczny, radziecki żaglowiec „Zaria" wyruszył w czwarty z kolei rejs.

Załoga statku, który jest pływającym oddziałem Instytutu magnetyzmu ziemskiego, jonosfery i rozchodzenia się fal radiowych Akademii Nauk ZSRR, ma ustalić m. in. czy i jakie zmiany zaszły w ukształtowaniu dna Oceanu Spokojnego po ostatniej serii trzęsień ziemi w Chile.

Ekspedycja trwać będzie 8 miesięcy. Statek przepłynie ponad 30 tys. km.

MARK TWAIN? Nie, to HAL HALBROOK, znany amerykański aktor, ucharakteryzowany na znakomitego pisarza. HALBROOK jest świetnym odtwórcą postaci i narratorem opowiadań Twaina. Dziś występuje gościnnie w Warszawie w sali Teatru Żydowskiego.

Fot. — CAF

KOŻUSZKI Z NOWEGO TARGU DLA ZAGRANICZNYCH ELEGANTEK

Zrzeszenie garbarzy i kuśnierzy w Nowym Targu, skupiające około 40 rzemieślników, za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „Prodimex" otrzymało zamówienie z Ameryki na uszycie 8 tysięcy kożuchów. Część zamówienia (3 tysiące sztuk) zostanie wykonana jeszcze w bieżącym roku. Zrzeszenie przygotowało także nowy model kożucha, który zostanie wysłany do Belgii. Należy oczekiwać zamówienia od kupców belgijskich na 6 tysięcy kożuchów. Na zdjęciu: Model kożucha, który zaprezentujemy w Belgii.

CAF — fot. Uchymiak

Halny o niezwykłej sile

200 tys. zł wynoszą straty w Czarnym Dunajcu

Szalejący przez kilka dni w rejonie Tatr wiatr halny poczynił największe spustoszenia w rejonie Czarnego Dunajca.

Siła groźnego wiatru była tam tak wielka, że dachy kilkunastu domów zostały dosłownie „zmiecione" zaś kilka stodół i innych zabudowań gospodarskich zostało powalonych.

Straty, jakie halny wyrządził w Czarnym Dunajcu sięgają 200 tys. złotych.

Most Szwecja-Dania

Specjalna szwedzko-duńska komisja rozpatrzyła ostatnio szereg wniosków ekspertów dotyczących budowy mostu przez cieśninę Sund między Szwecją a Danią.

Komisja uznała za najbardziej racjonalny projekt budowy mostu kolejowego i samochodowego między Malmoe a Kopenhagą (około 25 km). Ruch pasażerski i towarowy jest tu największy.

Ostateczne plany mają być gotowe w 1961 r. Budowa trwałaby około 5 lat.

Zapadł wyrok w procesie szpiegów zachodnioniemieckich w CSRS

Jak podała Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, sąd w Karlovych Varach skazał dwóch obywateli czechosłowackich W. Kahabkę i jego współpracownika F. Pichla odpowiednio na 8 i 4 lata pozbawienia wolności, za prowadzenie szpiegowskiej działalności na rzecz wywiadu zachodnioniemieckiego.

Kahabka został zwerbowany do współpracy z obcym wywiadem podczas pobytu w NRF, na wiosnę br. Nawiązał on wówczas kontakt z pracownikiem wywiadu zachodnioniemieckiego L. Czerwinkiem (vel Kramerem), któremu przekazał szereg szpiegowskich informacji przeważnie o charakterze wojskowym. Na rozkaz swych zachodnioniemieckich mocodawców, Kahabka zwerbował następnie F. Pichla.

U obu szpiegów znaleziono specjalny atrament dla sporządzania tajnych listów oraz broń.

Statek pękł na dwie części

Frachtowiec grecki „Delos" (10.400 BRT), który 22 października wpadł na skałę podwodną w pobliżu północno-wschodnich wybrzeży Irlandii, rozpadł się we wtorek na dwie połowy.

Świadkowie, którzy obserwowali statek z brzegu opowiadali, iż przednia część statku zatonęła, zaś pozostała rozbiła się o nadbrzeżne skały.

Załoga „Delosa" opuściła skazany na zagładę statek już przed tygodniem.

Milicja unieszkodliwiła szajkę sutenerów z „Kolorowej" we Wrocławiu

Milicja Obywatelska aresztowała we Wrocławiu groźną szajkę sutenerów, którzy w kawiarni „Kolorowa" od dłuższego czasu zastawiali sidła na 15—18-letnie dziewczęta. Następnie zapoznawali je z przedstawicielami prywatnej inicjatywy, dyrektorami różnych przedsiębiorstw itp. i organizowali dla nich „prywatki". Szefem szajki był 31-letni Zdzisław N. — a jego głównym pomocnikiem Zbigniew R.

Zdzisław N., za załatwienie kontaktów i zapoznanie z dziewczyną brał od 200—300 zł. Przez jego melinę przewinęło się około 100 dziewcząt z różnych środowisk. Szajka posługiwała się również szantażem i to zarówno w stosunku do swych ofiar jak i „klientów".

Jutro Kraków będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, w ciągu dnia słabe opady deszczu. Rano mglisto. Wiatr południowo-zachodni 3—7 m/sek. Temperatura 15 st. C.

Wiceprezydent Nixon zamieszany w wielką aferę finansową

W Waszyngtonie wybuchł skandal finansowy, w który zamieszany jest wiceprezydent Nixon.

Obserwatorzy utrzymują, że skandal ten w ciągu ostatnich dni kampanii wyborczej, przysporzy wiele kłopotu kandydatowi republikanów na stanowisko prezydenta.

W tych dniach, znany dziennikarz amerykański Drew Pearson opublikował w kilku dziennikach wiadomość, że 4 lata temu kalifornijskie towarzystwo restauracji i magazynów z podarkami należące do brata Nixona, Donalda i stojące w obliczu bankructwa, otrzymało „pożyczkę" w wysokości 205 tys. dolarów od „Hughes Tool Company". Jak stwierdza Pearson, akcjonariuszem przedsiębiorstwa swego brata był również wiceprezydent Nixon.

„Hughes Tool Company" należała do Howarda Hughesa, bogatego finansisty, który w tym czasie kontrolował towarzystwo lotnicze „Transworld Airlines", a także szereg innych wielkich przedsiębiorstw.

„Pożyczka" udzielona została Donaldowi Nixonowi przez pośredników z wyraźnym zamiarem ukrycia całej transakcji.

Pearson podkreśla, że jakkolwiek ze ściśle handlowego punktu widzenia udzielenie „pożyczki" było posunięciem „nierozsądnym", to jednak, jak się później okazało, cała transakcja była korzystna dla Howarda Hughesa, który w tym czasie otrzymał wiele ulg od rządu USA.

Pearson podaje, że po tym, jak „Hughes Tool Company" udzieliła „pożyczki" przedsiębiorstwu rodziny Nixonów, rząd amerykański podjął szereg decyzji bardzo korzystnych dla towarzystwa Howarda Hughesa. Tak więc, należące do Hughesa towarzystwo „Transworld Airlines" otrzymało prawo otwarcia linii lotniczej między St. Louis a Miami; transportowe towarzystwo lotnicze Hughesa otrzymało uprawnienie do przedłużenia swej linii na Daleki Wschód, aż do Manili; ministerstwo sprawiedliwości umorzyło postępowanie sądowe wszczęte przeciwko „Hughes Tool Company" w oparciu o ustawę wymierzoną przeciwko monopolom; inne towarzystwo należące do Hughesa otrzymało zamówienia wojskowe na sumę 15 milionów dolarów.

Pearson podaje dalej, że wiceprezydent Nixon osobiście pomagał w przygotowaniu „pożyczki" Hughesa dla towarzystwa restauracji i magazynów, należącego do Donalda Nixona. Niemniej jednak, by ukryć rolę, jaką odgrywał wiceprezydent w tej sprawie, wszelką korespondencję dotyczącą „pożyczki" kancelaria Nixona w Waszyngtonie szyfrowała pod hasłem „Wschód" lub też „Oddział wschodni".

*

Równocześnie ujawniona została inna afera, w którą zamieszany jest tym razem brat prezydenta Eisenhowera.

Członkowie komisji śledczej Izby Reprezentantów wyjaśniają obecnie okoliczności w jakich państwowe nadwyżki pszenicy były przewiezione z magazynów w stanie Montana do składnic rozmieszczonych na wybrzeżu zachodnim i należących do firmy, której dyrektorem jest brat prezydenta: Edgar Eisenhower. Komisja śledcza ustaliła, że firma, z którą związany jest brat prezydenta, otrzymała w roku 1956 od rządu USA około 400 tys. dolarów za przechowywanie pszenicy w dwóch magazynach w Tacoma i Seattle, które normalnie nie służyły do tych celów.

Ostatnio wielu Czytelników uskarża się w listach do redakcji na trudności w nabyciu „Echa". W związku z tym wyjaśniamy, że wobec trudności na rynku papierniczym zmuszeni byliśmy obniżyć nakład naszego pisma.

3 nowe projekty rezolucji w Komisji Politycznej ONZ

Skarga Kuby przeciwko Stanom Zjednoczonym będzie rozpatrywana w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK.

Trzy nowe propozycje zostały zgłoszone 1 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, rozpatrującej obecnie sprawę rozbrojenia, zwiększając liczbę rezolucji do ośmiu.

1) Delegat Etiopii przedłożył projekt zalecający zwołanie specjalnej konferencji w celu podpisania konwencji zakazującej używania broni jądrowej i termojądrowej do celów wojennych.

Deklaracja podkreśla, że państwo lub państwa, które użyją broni jądrowej lub termojądrowej w czasie wojny, dopuszczą się zbrodni przeciw ludzkości i jej cywilizacji.

2) Delegacja Irlandii wniosła projekt rezolucji w sprawie zapobieżenia dalszemu zwiększeniu liczby państw posiadających broń nuklearną.

3) Minister spraw zagranicznych Kanady, Green, złożył w imieniu własnego kraju, Norwegii, Szwecji i innych (nie wymienionych jeszcze) państw, projekt rezolucji w sprawie „niezwłocznego wznowienia poważnych negocjacji rozbrojeniowych".

Projekt rezolucji zaleca niezwłoczne zwołanie przez Komisję Rozbrojeniową ONZ Komitetu Rozbrojeniowego ad hoc, złożonego z ograniczonej liczby państw, nie posiadających broni nuklearnej, wybranych na zasadzie właściwej reprezentacji geograficznej.

Projekt rezolucji Kanady przyjęty został przez wielu obserwatorów z poważnymi zastrzeżeniami. W opinii obserwatorów, rezolucja ta raczej komplikuje niż ułatwia rozwiązanie problemu rozbrojenia.

*

NOWY JORK

W nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczęło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Zgromadzenie Ogólne przyjęło przez aklamację rezolucję wzywającą Austrię i Włochy do wznowienia rokowań w sprawie Górnej Adygi.

Zgromadzenie Ogólne przyjęło przez aklamację zalecenie Komisji Ogólnej, aby do porządku obrad obecnej sesji włączyć sprawę Omanu.

Z wnioskiem o umieszczenie tej sprawy na porządku dziennym wystąpili w ubiegłym tygodniu delegaci 10 krajów arabskich podkreślając, że tragiczne wydarzenia w Omanie, gdzie wojska brytyjskie kontynuują agresje przeciwko narodowi tego kraju, zagrażają sprawie pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie oraz stanowią jaskrawe naruszenie Karty NZ.

W dalszym ciągu obrad posiedzenia plenarnego Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiono do dyskusji nad skargą rządu kubańskiego przeciwko agresywnym planom USA wobec Kuby.

W wyniku głosowania 45 głosami przeciwko 29 przy 18 wstrzymujących się i 7 nieobecnych Zgromadzenie Ogólne NZ postanowiło przekazać skargę rządu Kuby przeciwko agresywnym planom USA wobec tego kraju do rozpatrzenia Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Eksperci mają głos:

Czy „Kochanek lady Chatterley" jest powieścią amoralną?

W Londynie, od dwóch prawie tygodni trwa proces, który budzi powszechne zainteresowanie. Sąd ma zadecydować, czy znane wydawnictwo „Penguin Books Limited" otrzyma zezwolenie cenzury obyczajowej na wydanie w pełnym tekście znanej powieści Lawrenca „Kochanek lady Chatterley".

Dotychczas w W. Brytanii istnieją jedynie wydania, w których bardziej drastyczne momenty tej książki zostały pominięte. W podobnej formie powieść ta została wydana przed wojną w Polsce.

Obecnie, towarzystwo „Penguin" wydrukowało masowy i tani nakład tej książki, który został jednak zakwestionowany przez cenzurę. Sprawa oparła się o sąd, który ma zadecydować o dalszych losach „Kochanka lady Chatterley".

Jak już podawaliśmy, sędziowie przysięgli w liczbie 12 zostali zamknięci w jednym z pokojów gmachu sądowego, gdzie przez tydzień zajmowali się jedynie czytaniem tej książki. Mają oni zadecydować, czy książka ta nie zawiera sformułowań amoralnych.

Obecnie, zeznają eksperci powołani przez adwokatów wydawnictwa. Sensacyjnym momentem były zeznania biskupa anglikańskiego dra J. A. Robinsona, który stwierdził m. in., że nie uważa, aby książka wpływała deprawująco na młodzież i że Lawrence rzeczowo przedstawił stosunki seksualne.

Inni składający zeznania przed sądem, wśród których znajdowali się pisarze, krytycy i nauczyciele, bronili książki, podkreślając jej znaczenie artystyczne i odrzucając twierdzenia, iż jest ona pornograficzna.

60-letnia Sarah Jones, wykładowczyni przedmiotów klasycznych w jednej ze znanych szkół żeńskich, wyraziła zdanie, iż książka ta może mieć duże znaczenie wychowawcze, jeśli dziewczęta będą ją czytały po osiągnięciu 17 lat. Stwierdziła ona, że obecnie dziewczęta w tym wieku znają wiele „dosadniejszych" określeń niż autor użył w książce.

Kierownik innej szkoły brytyjskiej Francis Cammaert stwierdził, że książka traktuje w bardzo poważny sposób zagadnienia seksualne, i że nie miałby nic przeciw temu, aby przeczytały ją jego dzieci.

Rozprawa trwa nadal.

Żarówki świecące bez źródła prądu!

MOSKWA

Zespół konstruktorski fabryki żarówek w Rydze pracuje obecnie nad opanowaniem produkcji żarówek nowego typu, zużywających 10-krotnie mniej prądu niż stosowane obecnie.

Prawdziwą rewelację stanowią jednak żarówki same zasilające się prądem. Żarówki te pochłaniać będą energię elektryczną fal promieniowania kosmicznego. Będą one mogły być stosowane w przyszłości do oświetlania ulic w miastach i osiedlach.

Fabryka opracowuje obecnie 15-letni plan perspektywiczny, w którym uwzględnia się m. in. produkcje takich właśnie samopalących się żarówek.

„Wir wollen siegreich Frankreich schlagen!" — tym razem żołnierze niemieccy nucą tę piosenkę tylko w duchu. Cichaczem, pod osłoną nocy, wjechały do Francji pierwsze bataliony spadochroniarzy Bundeswehry na manewry w Szampanii.

Dalsze bataliony zachodnioniemieckiej Bundeswehry wyruszyły w nocy z wtorku na środę w kierunku Francji. 3 bm. dwa i pół tysiąca żołnierzy armii zachodnioniemieckiej przybędzie do Mourmelon i Sissonne.

Nowe ekscesy faszystowskie w NRF

Jak podaje agencja ADN, w gminie Breitscheid (Hesja), nieznani sprawcy wymalowali swastyki na oknach wystawowych i ścianach domów.

We Frankfurcie n. Menem, młodzi faszyści powypisywali hasła faszystowskie na drzewach i ławkach w parku miejskim. W innych miejscowościach pojawiły się również swastyki.

Rewindykacja lokali otworzy drogę ofensywie kulturalnej na Podgórzu

Ostatnie posiedzenie Komisji Kultury Rady Narodowej miało miejsce w DRN Podgórze. Oprócz członków Komisji miasta i dzielnicy, kierownictwa Wydz. Kultury RN, w posiedzeniu tym wzięli udział: wiceprzewodniczący Prez. RN — **dr J. Garlicki** i przewodniczący Prez. DRN Podgórze — **K. Winiarski.** Tematem obrad była sprawa wygospodarowania na Podgórzu lokali na zorganizowaną działalność kulturalną. Chodzi tu głównie o budynek tzw. „Sokoła" i budynek przy ul. Smolki. W obu domach tych znajdują się: Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej, garbarnia i LPŻ, chociaż w myśl poprzednich obietnic mieli oni się przenieść do kombinatu „Włókniarza".

Sprawa rewindykowania lokali jest teraz zagadnieniem pierwszoplanowym, bo Wydz. Kultury obiecuje tak gospodarzyć kredytami, by móc sfinansować remont „Sokoła" — ewentualnie w porozumieniu z DOKP i przenieść tam — Teatr Kolejarza. Ponieważ na razie nie ma mowy o budowie nowego Domu Kultury dla Podgórza, a nie można 100-tysięcznej dzielnicy zostawić o jednym kinie, odzyskanie tych domów jest jedynym wyjściem z sytuacji.

Na zakończenie uchwalono wniosek, aby zwrócić się do pracowników katedry socjologii UJ z propozycją przeprowadzenia na Podgórzu badań socjologicznych, które stałyby się podstawą do opracowania wieloletniego konkretnego planu działalności kulturalnej w tej najbardziej zaniedbanej dzielnicy miasta. (bz)

Farah Diba urodziła syna

31. X. br. nadeszła wiadomość, że trzecia żona szacha Iranu, Farah Diba urodziła syna — następcę tronu irańskiego.

Z tej okazji oddano w Teheranie 41 salw artyleryjskich.

Dnia 31 października 1960 r. zmarł w Krakowie w wieku 60 lat

Dr Tadeusz Waszkowski

długoletni dyrektor Technikum Księgarskiego w Krakowie, b. dyrektor Zasadniczej Szkoły Poligraficznej w Krakowie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia.

Pogrzeb odbędzie się **dnia 3 bm. o godz. 13.30 z kaplicy na cmentarzu Rakowickim.**

W Zmarłym tracimy najlepszego dyrektora, zacnego kolegę, świetnego pedagoga i wielkiego przyjaciela młodzieży.

GRONO NAUCZYCIELSKIE, ADMINISTRACJA, MŁODZIEŻ I KOMITET RODZICIELSKI.

W. Brytania udostępnia USA bazę dla łodzi podwodnych z bronią nuklearną

Londyński korespondent PAP red. S. Bańkowski donosi:

1 bm. otwarta została nowa, druga po zeszłorocznych wyborach sesja parlamentu brytyjskiego. Najważniejszym wydarzeniem na pierwszym posiedzeniu było oświadczenie premiera Macmillana, że rząd brytyjski zobowiązał się do udzielenia Stanom Zjednoczonym bazy w Szkocji dla amerykańskich łodzi podwodnych o napędzie atomowym, uzbrojonych w rakiety typu „Polaris" zaopatrzone w głowice wodorowe.

Tak więc Wielka Brytania posunęła się jeszcze dalej w uzależnianiu się od USA i w popieraniu ich awanturniczych zimnowojennych posunięć.

Otwarcia parlamentu dokonała królowa brytyjska Elżbieta II, wygłaszając mowę tronową w Izbie Lordów.

Historyczne ubiory parów zgromadzonych w Izbie Lordów, barwne mundury gwardii i stroje dostojników dworskich i dam dworu — wszystko to stanowiło niecodzienne widowisko. Królowa, której towarzyszył książe Filip w mundurze admiralskim, przybrana była w ceremonialne szaty i miała na głowie „wielką koronę imperialną".

Po południu zebrała się Izba Gmin.

Przywódca Labour Party **Gaitskell** skrytykował rząd, w sposób zresztą umiarkowany, w związku z niektórymi zagadnieniami polityki wewnętrznej. W dziedzinie polityki zagranicznej, Gaitskell poparł jeszcze raz ideę utworzenia strefy ograniczonych zbrojeń w Europie środkowej.

Gaitskell wysunął trzy propozycje związane z działalnością ONZ, a m. in.: domagał się, aby Wielka Brytania wszczęła kroki mające na celu przyjęcie Chin do ONZ.

6-ta rocznica wybuchu wojny w Algerii

Ferhat Abbas o stanowisku rządu Algerii

1 listopada minęło sześć lat od wybuchu narodowo-wyzwoleńczego powstania w Algerii.

Rocznica ta obchodzona była szczególnie uroczyście w krajach Afryki i Azji.

W przeddzień tej rocznicy premier Tymczasowego Rządu Algerskiego **Ferhat Abbas** wygłosił przemówienie radiowe, w którym oświadczył, że naród algerski musi wywalczyć sobie niepodległość, gdyż rząd francuski odrzuca zasadę samookreślenia.

1 bm. premier Abbas przemawiał na wiecu w Tunisie.

Abbas nawiązał do idei rzuconej 7 października przez prezydenta Bourguibę na temat unii Tunezji w Algerią, jeszcze przed zakończeniem wojny algerskiej. Oświadczył on, że tego rodzaju unia przyspieszyłaby uzyskanie niepodległości przez Algerię, oraz zabezpieczyłaby niezawisłość całego Maghrebu arabskiego.

Szpieg USA ujęty w ZSRR

MOSKWA.

W Związku Radzieckim został aresztowany szpieg amerykański, Michaił Płatowski (alias Andrej Kreps i Piotr Sosnowski).

Szpieg Płatowski został odnaleziony i aresztowany w wyniku kroków podjętych przez Komitet Bezpieczeństwa Państwowego, ponieważ w toku śledztwa w sprawie innego szpiega amerykańskiego, Sławnowa, aresztowanego wcześniej ustalono, iż został on przerzucony do Związku Radzieckiego razem z Michaiłem Płatowskim.

Agencja TASS ogłosiła 29 października br. komunikat o aresztowaniu Płatowskiego, który stwierdza m. in.:

Przed przerzuceniem do Związku Radzieckiego, Płatowski przeszedł pod kierunkiem współpracowników wywiadu amerykańskiego: Holiday Billa, Ulmana, Harpera i innych, specjalne przygotowanie szpiegowsko-dywersyjne w amerykańskich szkołach wywiadu, znajdujących się w Niemieckiej Republice Federalnej w miastach Bad Homburg, Kaufbeuren, Alatsee, w pobliżu miasta Fussen na granicy austriackiej.

Płatowski otrzymał od wywiadu amerykańskiego zadanie ulokowania się w Mińsku i zajęcia się zbieraniem tajnych danych o rozlokowaniu jednostek armii radzieckiej, ważnych obiektach obronnych i przemysłowych ZSRR, o miejscach rozlokowania baz rakietowych, środkach obrony przeciwlotniczej naszego kraju oraz zbieranie informacji dotyczących problemów gospodarczych i kultury.

Informacje szpiegowskie Płatowski miał przekazywać drogą radiową lub listownie na fikcyjne adresy w Belgii, NRF i zachodnim Berlinie.

Płatowski otrzymał również zadanie, aby wszelkimi możliwymi sposobami zdobywał prawdziwe dokumenty radzieckie (paszporty) książeczki wojskowe, legitymacje partyjne, komsomolskie i związkowe, dyplomy ukończenia studiów na wyższych uczelniach i inne, wyszukiwał miejsca i zakładał schowki dla ewentualnego wykorzystania ich przez wywiad amerykański we wrogich celach.

Ponadto wywiad amerykański polecił Płatowskiemu nawiązywać kontakty z chwiejnymi moralnie elementami i werbować poszczególnych z nich do pracy szpiegowskiej.

Dla wykonania tych zadań — centralny urząd wywiadowczy USA wyposażył Płatowskiego w dwie radiostacje i niezbędne do nich urządzenia, części zapasowe, szyfry, kody, dwa pistolety z amunicją, klisze do druku ulotek antyradzieckich, 30 złotych monet bitych za granicą, ampułki z trucizną dla ewentualnego popełnienia samobójstwa w wypadku niebezpieczeństwa zatrzymania, znaczną sumę pieniędzy radzieckich, w środki do szyfrowania, koncentraty odżywcze, kompas, mapę i inne przyrządy.

Przy aresztowaniu Płatowskiego skonfiskowano wspomniany sprzęt szpiegowski, sfabrykowany przez Amerykanów paszport radziecki serii SZ-JK nr 553721 oraz książeczkę wojskową serii G-NR 765-842, dwa zaświadczenia podpisane nazwiskiem przewodniczącego kołchozu S. Łozanowka okręgu kamieńskiego oraz zaświadczenia innych instytucji.

Dla pań...

Z myślą o karnawale...

Do wieczorowych kreacji pań, fabryki obuwnicze przygotowują na karnawał najmodniejsze czółenka na cieniutkich szpilkowych obcasach. Obok czarnych, zamszowych pantofelków, przybranych lakierem, jeszcze przed Sylwestrem przemysł dostarczy do sklepów 25 tys. szpileczek ze srebrnego, złotego i w innych kolorach brokatu. Znajdą się również w sprzedaży stosunkowo bardzo tanie czółenka atłasowe.

Kronika wypadków

● 26-letni Stanisław Koprowski, zam. na Prądniku Białym, przy ul. Kołaczy 7, przygnieciony przez samochód ciężarowy doznał złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. ● W wypadku motocyklowym, jaki zdarzył się w Michałowicach, 40-letni Konstanty Mibro, zam. Sławice, pow. Miechów, doznał złamania kości nosowej i obrażeń twarzy. ● Na ul. Ojcowskiej przewrócił się prowadzący motocykl w stanie nietrzeźwym 28-letni Józef Stopa, zam. Balice 82. Doznał on wstrząsu mózgu i potłuczeń. ● Oparzeniom III st. ręki prądem elektrycznym uległ 23-letni Edward Dukała, zam. ul. Gramatyka 10. ● W Skotnikach spłonęła stodoła z zapasami zboża i siana. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaprószenie ognia. Właściciele: M. Jurecka i J. Kiński ponieśli straty w wys. 18 tys. zł. (hs)

W „Lajkoniku"

W 185-tej grze „LAJKONIKA" wygranych z 5-ma trafieniami nie ma. Wobec tego — kwota zł. 76.612.— z gry 185-tej przeznaczona na te wygrane przechodzi na „FUNDUSZ PIĄTKI".

Tak więc na wygrane z 5-ma trafieniami w najbliższej grze będzie już około 330.000 złotych!

Ponadto ustalono: 42 wygrane z 4-ma trafieniami po zł. 2.280.— 1868 wygranych z 3-ma trafieniami po zł. 51.— 27.678 wygranych z 2-ma trafieniami po zł. 5.—

Od dziś wykup obligacji NPRSP

Ministerstwo Finansów komunikuje, że wykup obligacji z XVIII losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski rozpoczyna się 2 listopada.

Obligacje wykupywane będą przez wszystkie placówki NBP.

Obsłuż się SAM

To będzie tak: usiądziemy w wygodnym fotelu przy okrągłej ladzie, na ruchomej taśmie przesuwać się będą przed oczami towary, a klient od niechcenia wybierze to i owo. Potem przesunie się na fotelu do innej lady i procedura powtórzy się. Taki właśnie Sam powstał ostatnio w Nowym Jorku, założony przez pewnego przedsiębiorczego Szweda. Jeśli komuś trudno uwierzyć, że i u nas tak będzie, przypomnimy mu tylko, że trzy i pół roku temu z równym sceptycyzmem zapatrywał się na stworzenie zwykłych Samów, które przecież już tak bardzo zrosły się z krajobrazem miasta. A przecież przed trzema laty...

Przed oknem wystawowym pierwszego krakowskiego Samu przy ul. 1 Maja (róg Karmelickiej) stały grupki ludzi, rozprawiających z ożywieniem czym skończy się ten niebywały eksperyment. Kierownikowi Książkowi przepowiadano manko-gigant, kratki, a Samowi kilka dni życia. Stało się całkiem inaczej. To znaczy — że nie znamy samych siebie i nie wiemy, jakie posiadamy zasoby prawości i uczciwości. Czy naprawdę? — Bądźmy jednak nieco ostrożniejsi z ferowaniem wyroków.

Nasze krakowskie Samy w porównaniu z innymi sklepami mają w stosunku do obrotów najwyższy wskaźnik manka. Najgorzej jest w Samach warzywniczo - owocarskich, najlepiej w winno-cukierniczych. Ponieważ za manko w Samach płaci obsługa — należy raczej przypuszczać, że nie ona dopuszcza się kradzieży. Ostatecznie nikt nie kradnie z własnej kieszeni, chociaż — być może — w którymś zespole znajdzie się czarna owca, ale długo się nie uchowa. A więc klienci? Niestety tak. Ci, których przychwycono na kradzieży, rekrutowali się z różnych warstw i zawodów. Były i panie doktorowe i inżynierowe, była też stała klientka pracowniczka aparatu handlowego, byli studenci i uczniowie, kobiety wiejskie i miejskie chowające kostkę masła lub paczkę kawy w rękaw eleganckiego futra lub pod zwykłą chuścinę. Złapane na gorącym uczynku płakały lub wykrzykiwały mające jak widać rozliczne zastosowanie hasło „pan nie wie kto ja jestem". Wezwana milicja spisywała protokół i sprawa o kostkę masła — nota bene odebranego — wędrowała do sądu. Podczas tego całego zamieszania nowy złodziej kradł w sklepie. Ze sprawy sądowej personel żadnych korzyści nie miał, nawet jeśli winien czy winna ponieśli karę. Stąd też w niejednym wypadku ograniczono się do odbierania towaru i zawstydzenia złodzieja, przynajmniej obywało się bez korowodów, protokołów i stawania w sądzie.

Ten stan rzeczy powoduje, że personel Samów żyje w wiecznej obawie przed złodziejami i zabezpiecza się jak może. Rezultatem tego jest m. in. duży stan obsługi (aby ktoś ustawicznie czuwał nad majątkiem sklepu). W porównaniu do tradycyjnego systemu sprzedaży ilość personelu w Samie nie uległa zmniejszeniu. Jest więc kierownik, często — zastępca, kasjerki i salowe — instytucja w innych krajach nieznana i przy samoobsłudze zbędna. I choć wydajność pracownika w Samie jest większa, choć zarobki są wyższe niż w sklepach o tradycyjnym systemie sprzedaży, to jednak nie osiągnięto jeszcze tego, czego się po samoobsłudze spodziewano. Natomiast zrodziły się inne nieznane gdzie indziej problemy.

Do nich należą stoiska uzupełniające, których celem była sprzedaż towarów na wagę (smalec, wędliny itp.). Tymczasem kierownicy niektórych sklepów wypaczyli całkowicie tę myśl. Do stoisk uzupełniających przeniesiono towary najcenniejsze, te o które najbardziej się obawiano. Jak już ktoś chce koniecznie kraść — niech kradnie np. bułki czy też keksy — masło, jajka, kawa, kakao — są albo przy kasie albo w stoisku uzupełniającym, które niczym nie różni się od zwykłego stoiska sklepowego. Jest ono zresztą przeważnie wyodrębnione ze sklepu, znajduje się poza kasami, jego utarg nie przechodzi przez ogólną kasę sklepową. Nie wypływają też one w niczym na zainteresowanie klienta towarem znajdującym w części samoobsługowej.

Gromadzenie towarów przy kasie też mija się z celem, ponieważ Sam powinien mieć tę zaletę, że w nim nie istnieją kolejki, a w ten sposób kasa staje się wąskim gardłem. Dalej — sprawa ograniczania liczby koszyczków. Są takie Samy w Krakowie, w których istnieją tylko dwa koszyczki, a więc tworzy się kolejka. — Jeśli rozwój Samów pójdzie dalej w tym kierunku — to z ich przydatności niewiele pozostanie.

Wypada więc już teraz pomyśleć o reorganizacji stoisk uzupełniających przez wprowadzanie ich do wnętrza samoobsługowego lub też zlikwidować je, starając się usilnie o paczkowanie całego towaru w większych i mniejszych ilościach.

Trzeba usunąć z kas wszelki towar, starając się o ich największą przepustowość, a w okresach najbardziej nasilonego ruchu, otwierać kasy dodatkowe, choćby bez specjalnych urządzeń.

Towaru przed kradzieżą nie trzeba zabezpieczać zwiększoną ilością personelu, ograniczaniem liczby osób wpuszczanych na salę itp. Od organizacji pracy załogi zależy likwidacja kradzieży. W Samach są odpowiednie urządzenia, pozwalające obserwować salę, i w pierwszym rzędzie należy je wykorzystywać. Zamiast kilku salowych „nudzących się jak mopsy w karafce" — wystarczy jedna — w czasie zwiększonego ruchu, ale osoba sprytna, ustawicznie krążąca po sali, doradzająca kupno ,objaśniająca co się gdzie znajduje, a nie stojąca jak żołnierz na warcie. Doskonałego sprzymierzeńca można też znaleźć w stałych klientach sklepu.

Równocześnie zaś trzeba zerwać z dotychczasowym systemem karania złodziei w sklepach samoobsługowych. Jeśli np. ktoś w tramwaju nie wykupi biletu i zostanie przyłapany — nie tylko musi wykupić bilet, ale równocześnie płaci karę w wysokości 20-krotnej wartości biletu. I sprawa jest załatwiona. Chyba najłatwiej będzie wprowadzić to samo w Samach. Ukradłeś kostkę masła — nie tylko musisz za nią zapłacić, ale w dodatku — płacisz karę w wysokości 185 zł. (10-krotna wartość). Każdy potencjalny złodziej głęboko się zastanowi czy opłaca się skórka za wyprawę. Część pieniędzy z kar można by przeznaczyć na pokrycie manka w sklepie o ile takie się czasem zdarzy. Zakładamy bowiem, że personel Samów jest nie tylko uczciwy, ale też wysoko kwalifikowany.

Samy będą się nadal rozwijały, a samoobsługa obejmować będzie coraz to nowe sklepy i branże, choć nie zawsze jest to łatwe. Np. brak urządzeń do dozowania mleka utrudnia samoobsługę w branży nabiałowej, w branży piekarniczej nie rozwiązano jeszcze problemu opakowań itp. Ale tendencja jest wyraźna i chyba słuszna. Przyzwyczailiśmy się do samoobsługi i jesteśmy z niej na ogół zadowoleni. Do końca b. roku będziemy mieć w Krakowie 87 Samów. Trzy lata doświadczeń swoje zrobiły. Pozostaje wyciągnąć z nich wnioski. Jednym z nich niech także będzie troska o lepsze zaopatrzenie tych sklepów, licznie odwiedzanych i usytuowanych w najruchliwszych punktach miasta.

MARIA KWIATKOWSKA

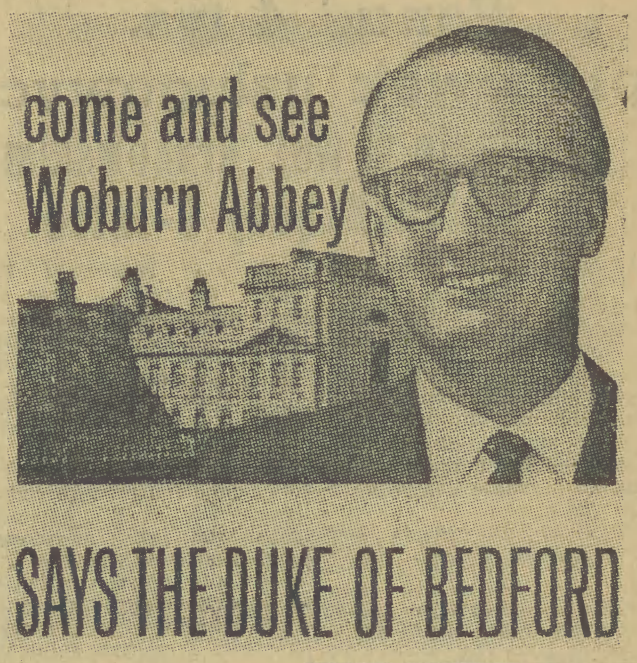

— Zwiedzajcie Woburn Abey! — zaprasza Duke of Bedford i podobizna uśmiechniętego gospodarza zachęca pasażerów londyńskiej kolei podziemnej do poznania tej starej magnackiej siedziby oddalonej zaledwie o 60 kilometrów od stolicy. Książę Bedford otwiera — oczywiście za opłatą — podwoje swego pałacu, pokazuje stare apartamenty, pełne cennych przedmiotów, pozwala korzystać z pięknych ogrodów, udostępnia malowniczą grotę i 13 jezior na terenie swych włości. Park liczący 3 tysiące akrów stanowi doskonały teren dla familijnych pikników. Dla dzieci przygotowano tam specjalne atrakcje — ogród zoologiczny, boiska do zabaw i łódki...

Zdziwiliby się przodkowie angielskiego księcia widząc takie ogłoszenia w metro. No cóż, czasy się zmieniają.

Do Brazylii Chin i Afryki wędrują telefony z Radomia

Radomskie Zakłady Aparatów Telefonicznych opuścił pierwszy transport telefonów dla Brazylii w ilości 3 tys. aparatów. Łącznie kupcy brazylijscy zamówili w Radomiu dostawę 10 tys. aparatów telefonicznych. W najbliższym czasie RZAT rozpoczną realizację zamówienia ChRL oraz kilku państw afrykańskich.

(ał)

Chemia zwycięża „zarazę smarową" mórz

Naukowcom niemieckim udało się w końcu zapobiec niebezpieczeństwu zanieczyszczania mórz, spowodowanego wydzielaniem olejów i smarów okrętowych. Opinia publiczna alarmowana jest co roku doniesieniami gazet o śmierci tysięcy ptaków morskich, które znaleziono martwe, z piórami zlepionymi smarami, oraz o zatruciach całych ławic rybnych wydzielinami maszynowymi. Donoszą też gazety o licznych faktach, kiedy to ludzie, częstokroć z narażeniem własnego życia, ratują od śmierci ptaki, łapiąc je i oczyszczając ich pióra z oliwy. Zanieczyszczenie oliwą i smarami basenów portowych i wód przybrzeżnych przybiera rozmiary tak zastraszające, że wiele miejscowości kąpieliskowych zagrożonych jest dziś w swej egzystencji.

Dlatego też prace nad wynalezieniem skutecznego środka przeciwko tej tak zwanej „zarazie smarowej" mórz prowadzone są w wielu krajach. Cel ten osiągnęli niedawno dwaj chemicy hamburscy, którzy po licznych próbach wynaleźli proszek „Oilsink". Proszek ten jest mieszaniną, składającą się z różnych składników ziemi oraz substancji podobnych do cementu; może on być rozsypywany na plamy oliwne zanieczyszczające powierzchnię wody. Łączy się on z oliwą, powodując jej opad na dno morskie. Staranne badania niemieckich i duńskich instytutów biologii morskiej wykazały całkowitą nieszkodliwość tego proszku dla świata zwierzęcego i roślin-

(Dokończenie na str. 4)

Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza

Polskiemu piśmiennictwu prawno-społecznemu przybyła ostatnio bardzo ciekawa pozycja. Jest to nowa książka **prof. dr Jerzego Sawickiego** pt. „Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza". Już po wstępnym, pobieżnym nawet zaznajomieniu się z pierwszymi stronicami tej książki od razu orientuje się Czytelnik, w jak niezwykle istotną dla naszego współczesnego życia dziedzinę wkroczył autor.

Wśród uwag i spostrzeżeń, zawartych na kilkudziesięciu stronach pierwszej części książki („Tajemnica zawodowa lekarza i jej granice") rozważa autor m. in. samo zagadnienie tajemnicy zawodowej lekarza — a dalej kwestię kręgu osób, zobowiązanych do zachowania tej tajemnicy, granicę obowiązku jej przestrzegania, problem podziału na tajemnicę „prywatną" i „państwową" — itp.

Szczególnie ciekawe i ważkie wydają się być tu wnioski ustawodawcze, wysuwane przez autora, a zmierzające m. in. do bardziej precyzyjnego sformułowania problemu ogólnej ochrony ustawowej tajemnicy w polskim prawie karnym — z rozciągnięcia obowiązków jej przestrzegania na pomocników, uczniów, oraz spadkobierców osoby, która tajemnicę tę znała z racji swego zawodu lub swej funkcji społecznej.

Druga część książki — „Tajemnica zawodowa dziennikarza" jest właściwie studium nad społeczno-prawnymi zagadnieniami ochrony krytycznej publicystyki i informacji prasowej wówczas, gdy osoba autora względnie informatora, ze względu na społeczne dobro sprawy powinna pozostawać dla ogółu nieznana. Po raz pierwszy w polskiej literaturze tego rodzaju, wysuwa prof. dr Jerzy Sawicki problem **prawa do anonimatu**, widząc w nim jedną z form fundamentalnych założeń rozwoju i swobody prasy.

Gwarancję dla anonimatu widzi prof. Sawicki w prawie dziennikarza do odmowy zeznań, odmowy wskazania informatora lub źródeł opublikowanej wiadomości, w prawie do przywileju, z którego mógłby publicysta czy redaktor korzystać w uzasadnionych, przez siebie uznanych okolicznościach. Byłoby to prawo ograniczone, gdyż dotyczyłoby tylko „nieujawnienia osoby autora, korespondenta lub informatora publikacji, a nie innych kwestii z publikacją związanych, jeżeli oczywiście nie prowadzą one pośrednio do zidentyfikowania osoby, którą przesłuchiwany ma właśnie prawo ukryć".

Jak słusznie zauważa prof. Sawicki — mówiąc o projektach ustawodawczych ochrony tajemnicy dziennikarskiej, iż:

„...ten ograniczony przywilej odmowy zeznań jest chyba w jeszcze większym stopniu potrzebny tym osobom, które są tylko luźno związane z czasopismem, aniżeli tym, które są stałymi współpracownikami. Osoby te bowiem występują bardzo często z pobudek wyłącznie społecznych, kierują się chęcią poprawy stosunków, usunięcia braków, zwalczania nadużyć. Zniecierpliwieni krótkowzrocznością, pobłażliwością, niedbalstwem lub wręcz złą wolą kierowników przedsiębiorstw, a czasem i pasywnością właściwych władz, sięgają sami po pióro, lub przekazują posiadane cenne wiadomości — demaskujące korupcję, kradzieże, oraz brak gospodarności — publicystom. Osoby takie dostarczają redakcji, korespondentowi lub autorowi listu do redakcji niezwykle cennego materiału. Od

(Dokończenie na str. 4)

Dobranoc - śnij dobrze

Dlaczego śnimy? Czy każdy śni? Jak długo trwa sen? Odpowiedź na te pytania przyniosły przeprowadzone ostatnio badania, które opierały się na podstawie fizjologicznej.

Osobom, które poddano doświadczeniom, zakładano na czole i w pobliżu oczu elektrody, a te przy pomocy elektroencefalografu mierzyły i rejestrowały elektryczne akcje mózgu. Krzywe wykresów pozwoliły stwierdzić, że każdy człowiek przechodzi przez pewne stadia snu, a nadto wskazywały kiedy zaczyna i kończy śnić. Gdy „krzywa" anonsowała bądź rozpoczęcie marzeń sennych, bądź ich ukończenie — wtedy budzono śpiącego. Ten każdorazowo potwierdzał słuszność danych elektroencefalografu.

W czasie tych badań uczeni zaobserwowali, że śpiący, w momencie rozpoczęcia marzeń sennych, zaczyna poruszać oczami, mimo zamkniętych powiek. Odkrycie to nie tylko potwierdziło ponownie dobra pracę elektroencefalografu, ale nadto pozwoliło na dalsze ciekawe stwierdzenia. Otóż człowiek, gdy śni, zachowuje się tak jakby działał w rzeczywistości. Jeżeli wypadki, które przeżywa, odbywają się daleko od niego, porusza oczami nieznacznie, kiedy natomiast sam znajduje się w centrum akcji, poruszenia oczu są szybkie i gwałtowne.

W zasadzie wszyscy ludzie śnią. Jeśli o tym nie wiedzą to tylko dlatego, że po obudzeniu nie mogą tego sobie przypomnieć. Nasze senne marzenia uzmysławiamy sobie najlepiej tuż bezpośrednio po nich. Gdy śpiącą osobę obudzono natychmiast po zaprzestaniu ruchu gałek ocznych, zawsze pamiętała co śniła. Obudzona pięć minut później — nie mogła sobie zupełnie przypomnieć swoich snów.

W ciągu nocy śnimy przeciętnie pięć razy. Pierwsze dwadzieścia minut po zaśnięciu śpimy bez marzeń. Występują one dopiero później, przy czym pierwsze marzenie senne trwa około dziewięć minut, a najdłuższe ostatnie, prawie dwadzieścia cztery minuty. W sumie marzenia senne zapełniają nam jedną piątą czasu snu.

Kto śni, ten w pewnym sensie tępieje i zatraca zdolność reagowania na bodźce zewnętrzne. Kiedy osoby śpiące opryskiwano zimną wodą, to te nie budziły się i „włączały" niemiły bodziec do „akcji sennej". Natomiast osoby, które nie śniły, po opryskaniu, z miejsca budziły się.

Wszystkie te doświadczenia nasunęły pytanie: czy marzenia senne są ubocznym produktem snu, sferą gdzie nasze popędy mogą się bezkarnie wyżywać, czy też koniecznością, bez której nie sposób się obyć? Odpowiedź dało doświadczenie jakie przeprowadził z dwoma grupami studentów dr Dement, psychiatra, wykładający na uniwersytecie w Chicago.

Jedną grupę studentów budzono przez kilka dni w momencie, gdy zaczynała śnić. Po kilku dobach spędzonych bez marzeń sennych studenci poczęli objawiać poważne zaburzenia psychiczne jak: nadmierną nerwowość, niemożność koncentracji myślowej, wzmożoną pobudliwość oraz niczym nie uzasadnione stany lęku i trwogi. Gdy wreszcie przestano ich budzić, śnili po 30 proc. więcej niż zwykle — tak jakby chcieli nadrobić straty.

Grupa druga, którą budzono analogiczną ilość razy, ale zawsze po zaprzestaniu ruchu gałek ocznych, czyli po ukończeniu marzeń sennych, czuła się bez porównania lepiej. Studenci byli wprawdzie niewyspani — ale nie wystąpiły u nich żadne zaburzenia, jakie zaobserwowano u pierwszej grupy.

Wniosek jest jasny. Człowiek musi śnić. Pozbawienie go marzeń sennych prowadzi do poważnych powikłań. W związku z tym proponujemy zmienić popularne powiedzenie: dobranoc, śpij dobrze! — na: dobranoc, śnij dobrze!

A. LASOŃ

XI muza szturmuje

Według obliczeń Ministerstwa Łączności ponad 5 milionów osób w Polsce posiada odbiorniki radiowe, a więc 17 osób na 100 mieszkańców.

Liczba zarejestrowanych abonentów telewizyjnych (nie licząc „pajęczarzy") przekroczyła 354 tys. Już obecnie 12 osób na tysiąc mieszkańców może słuchać i oglądać XI Muzę przez własny telewizor.

Gorzej natomiast jest z ilością abonentów telefonicznych. Liczba osób (włącznie z osobami prawnymi — czyli instytucjami, urzędami itd). posiadających własny aparat telefoniczny wynosi niespełna 526 tys., czyli tylko 17 osób na tysiąc mieszkańców zalicza się do tych szczęśliwców.

W ciągu trzech kwartałów br. przybyło 38 tys. abonentów telefonicznych, 231 tys. abonentów radiowych i 116 tys. telewizyjnych.

Najwięcej aparatów radiowych kupili w tym okresie mieszkańcy Warszawy i woj. warszawskiego (41 tys.), a następnie woj. krakowskiego, łódzkiego i poznańskiego.

(Wuk)

Ponad 4 tys. placówek usługowych powstanie w woj. krakowskim w nadchodzącej 5-latce

Wiemy, że Krakowskie pod względem usług rzemieślniczych i przemysłowych, świadczonych dla ludności, zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju. Wartość usług wykonywanych przez legalnie działające zakłady, wynosi na jednego mieszkańca woj. krakowskiego 162 zł rocznie, podczas gdy średnia krajowa wynosi 261 zł.

Przyczyny tego stanu są znane. Problem usług w woj. krakowskim nie był odpowiednio traktowany, stąd poszczególne piony wykazywały niechęć do rozwoju kierunków swojej działalności, z uwagi na niską rentowność i niedostateczne nakłady inwestycyjne.

Obecnie klimat dla rozwoju drobnej wytwórczości ulega zasadniczej zmianie. Uchwała Rady Ministrów z czerwca br. o rozwoju usług na lata 1961—65 wprowadza szereg udogodnień i bodźców materialnych tak dla państwowych zakładów jak spółdzielczych czy prywatnych.

M. in. zapowiada ona regulację zaopatrzenia placówek przemysłowych i rzemieślniczych w surowce, stworzenie jednego źródła zaopatrzenia na szczeblu wojewódzkim, którym będzie gospodarzył Wydział Przemysłu.

Uchwała przewiduje też zwiększenie nakładów inwestycyjnych dla placówek usługowych. W skali krajowej nakłady te wyniosą 2 miliardy zł, co stanowi 18 proc. całości limitu inwestycyjnego drobnej wytwórczości. Dla rzemiosła przeznacza się 700 mln zł. Sumy te zostaną zużyte przede wszystkim na modernizację i mechanizację istniejących zakładów oraz budownictwo nowych.

Wydział Przemysłu Prez. WRN w Krakowie oraz podległe mu resorty w terenie opracowują program działania, gdzie, kiedy i jakie zakłady powinny powstać. Według założeń planu, w woj. krakowskim w okresie pięciolatki uruchomi się ponad 4 tys. nowych placówek usługowych dla ponad 100 różnego rodzaju specjalności. W powiatach rolniczych jak: miechowski, bocheński i inne, powstaną zakłady dla potrzeb rolnictwa, a więc kołodziejskie, bednarskie, naprawy i wypożyczania narzędzi i maszyn rolniczych.

Natomiast w powiatach uprzemysłowionych będą to usługi w zakresie mechaniki, elektrotechniki itp. Prócz tego poszerzy się sieć szewskich i odzieżowych punktów, przy równoczesnym zwróceniu uwagi na ich właściwe rozmieszczenie w powiatach.

L. WAŚNIOWSKA

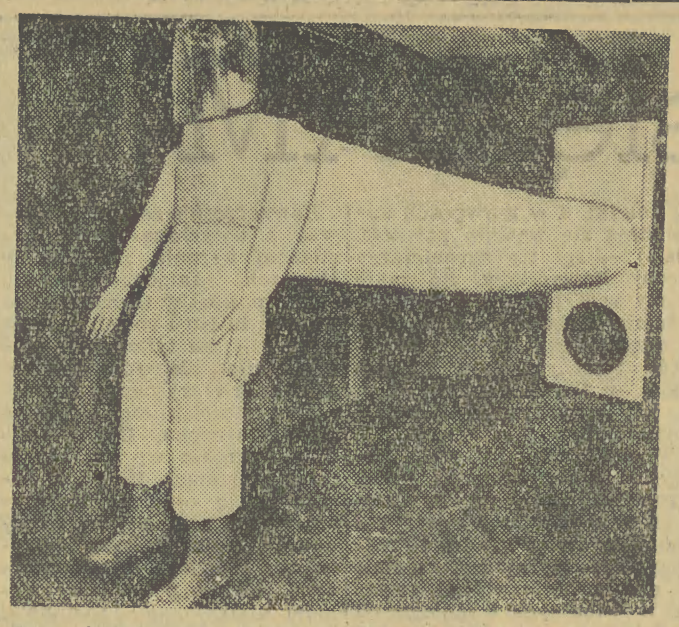

Taki strój ochronny pozwala uczonym poruszać się swobodnie w radioaktywnych pomieszczeniach, bez groźby dla ich zdrowia. Model zdał już egzamin i stosowany jest w angielskim ośrodku atomowym w Harvell. Podobno tamtejsi pracownicy skarżą się jednak, że bardzo niewygodnie jest pełzać w długiej tubie, a niestety, nie ma innego sposobu, aby „ubrać" ten kombinezon. (db)

Rzecz o pieniactwie rodzimym

Zamiłowanie naszych rodaków do procesowania się ma ustaloną markę. Sprawy z tak zwanego „prywatnego oskarżenia" a szczególnie procesy o zniesławienie są zmorą polskich trybunałów i spędzają sen z oczu sędziów.

Są to zazwyczaj sprawy o małej szkodliwości społecznej oraz znikomych znamionach przestępstwa. Ot, jedna pani powiedziała drugiej pani, że ta trzecia przepychała się w tramwaju i teraz ta trzecia pani czuje się obrażona — bo przecież ona tylko przechodziła do wyjścia.

Nie wierzycie? A jednak z takich błahostek robi się „sprawę w sądzie".

Klasycznym przykładem pieniactwa jest obywatel P. z Warszawy. Zaskarżył on sąsiada za wyłączenie światła w mieszkaniu i zażądał przy tym od oskarżonego wypłacenia mu sumy... ponad 500 tys. złotych „tytułem wyrównania strat moralnych i materialnych".

Sąd oddalił oczywiście to bezsensowne powództwo. I oto P. skarży... sąd. W sporządzonym przez siebie akcie oskarżenia podaje, że dopatrzył się cech zniesławiających jego osobę w uzasadnieniu wyroku. Tym razem „straty moralne i materialne" rasowego pieniacza podskoczyły w górę. Żąda on tym razem od sądu 520 tys. złotych.

W wyniku takich procesów niezliczona ilość świadków (niekiedy kilkadziesiąt osób) zostaje oderwanych od swych zajęć i postawionych przed oblicze sądu dla kaprysu maniaka, który za jedne 200 złotych zajmuje na dodatek czas sądowi i wielu pracownikom aparatu sprawiedliwości. A procesy takie ciągną się miesiącami.

50 proc. takich „pyskówek" kończy się zresztą pojednaniem stron w sądzie, sąd jednakże traci na to kilkanaście lub kilkadziesiąt godzin pracy. Połowę spraw stanowią zajścia we wspólnym mieszkaniu. Pozostałe to pomówienie kradzieży, nieprawne zajęcie mieszkania, konkurencja zawodowa, chuligaństwa i kłótnie w... kolejkach do sklepowej lady. Rzecz charakterystyczna: przeważają pieniacze po pięćdziesiątce.

Ludzie różnie się bronią przed maniakami sądów. Są tacy, którzy na gwałt wyciągają z pamięci jakieś stare grzechy pieniacza i wytyczają kontrproces.

W rezultacie sądy są przeciążone „pyskówkami" zaś sprawy o naprawdę dużym znaczeniu społecznym muszą niekiedy czekać miesiącami na rozpatrzenie w kolejności.

Dlatego też z uznaniem należy powitać inicjatywę śląskich zakładów pracy, które sprzeczki i bójki postanowiły rozpatrywać na posiedzeniach powołanych u siebie sądów koleżeńskich. Szczególne pole do działania mają tu związki zawodowe, oraz inne organizacje społeczne.

Inicjatywę śląskich zakładów pracy wypadałoby poprzeć i dalej rozwijać. Także i sprawy o drobne kradzieże (dajmy na to do 300 zł.) w miejscu pracy, mogłyby być z powodzeniem rozpatrywane przez „sądy koleżeńskie". Oczywiście sądom takim należało by nadać odpowiedni statut prawny. Ta reforma ułatwiłaby i usprawniła w znacznym stopniu działalność naszego sądownictwa. Warto zaznaczyć, że w wielu krajach socjalistycznych kolegia przyzakładowe świetnie już wykonują takie właśnie zadania.

SŁAWOMIR ORŁOWSKI

Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza

(Dokończenie ze str. 3)

nich pochodzą informacje i wiadomości, często zapalne lecz podyktowane szlachetną wolą krytyki i usunięcia zła. Takim właśnie osobom bardzo często zależy na ukryciu tożsamości, w dużej mierze również w obawie przed zemstą, zwolnieniem z miejsca pracy... „Informatorzy publikacji" rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych, drobnych urzędników, niskich funkcjonariuszy w aparacie gospodarczym — państwowym lub spółdzielczym. Wiadomości przez nich dostarczane prasie odkrywają nieraz dobrze zakonspirowane nadużycia, a skandal jaki publikacja wywołuje, nie pozwala już tych nadużyć zatuszować. Możne grupy spekulantów, powiązane nie tylko ze sobą, ale nieraz ze skorumpowanymi jednostkami w aparacie państwowym i spółdzielczym, gdy zostają zdemaskowane w gazecie — co udaje się nieraz tylko częściowo, z powodu braku pełnych danych — usiłują natychmiast w pierwszym zajadłym akcie obrony stłumić, zasypać, „źródło skandalu". Dlatego ważne jest dla nich przede wszystkim dotarcie do źródła informacji. Wierzą, nie bezpodstawnie zresztą, iż ujawnienie nazwiska śmiałka, który przekazał redakcji wiadomość o tak dobrze dotychczas strzeżonej przez wszystkich wspólników zmowie przestępczej, pozwoli im zastraszyć go i zmusić do milczenia albo unieszkodliwić przez skompromitowanie. Grupy te mogą również korzystać z normalnej drogi sądowej. Występują wówczas z procesem o zniesławienie przeciwko współpracownikom redakcji, by w toku procesu uzyskać od personelu gazety, powołanego w charakterze świadków, nazwisko informatora. Sąd w takich wypadkach staje się w ich ręku mimowolnym tłumicielem krytyki społecznej, na której w państwie socjalistycznym wszystkim szczególnie powinno zależeć."

Wydaje się, że do tych uwag, niezwykle przekonywających celnością, jasnością i aktualnością swych sformułowań, nie trzeba już nic dodawać.

JERZY PARZYŃSKI

Czy trzynastka jest feralna?

Krótko o aluminium

Na trzynastym miejscu w tablicy Mendelejewa figuruje pierwiastek oznaczony literami Al, czyli aluminium, lub z polska: glin. Ten srebrzystobiały, przedziwnie lekki metal narodził się w czystej postaci dopiero w 1845 r. z boksytu i elektrolizy, rozpoczynając zawrotną karierę. Nic dziwnego, ma wszechstronne zastosowanie, służy zarówno do produkcji pojazdów międzyplanetarnych jak i do produkcji guzików...

Przed 50 laty światowa produkcja aluminium wynosiła 65 tys. ton. Obecnie zdolności produkcyjne hutnictwa aluminium wynoszą 4 mln ton rocznie.

Dla aluminium „13" z pewnością nie jest feralna.

W SKAWINIE — DRUGA SERIA

Pierwsza w dziejach Polski Huta Aluminium powstała w Skawinie w 1954 r. Dotychczas dostarczyła ona przemysłowi 5.420 ton glinu ponad plan.

29 bm. w Skawinie odbędzie się uruchomienie drugiej serii Huty. Dzięki tej inwestycji produkcja Huty powinna wzrosnąć dwukrotnie. Już jednak wiadomo, że plan ten zostanie przekroczony. W związku z uruchomieniem nowych hal produkcyjnych wydajność pracy na podstawowym wydziale elektrolizy ma wzrosnąć o 34 proc.

OSZCZĘDNOŚCIĄ I PRACĄ...

Przy budowie drugiej serii Huty za punkt honoru postawiono sobie oszczędności dewizowe i eliminację importu. Najwięcej kłopotu sprawiały specjalne urządzenia elektryczne (autotransformatory regulacyjne, dławiki gładzące). W końcu jednak w wyniku wspólnych wysiłków zarządu Huty i łódzkiego Elektromontażu udało się znaleźć nowy system pracy bez wspomnianych urządzeń. W ten sposób zaoszczędzono 15 mln zł oraz ponad 1.200 tys. zł rubli dewizowych. Jest to tylko jeden z przykładów oszczędności inwestycyjnych.

RUBINY I SZAFIRY

W Skawinie nie spoczywają na laurach. W 1961—62 roku rozpoczyna się budowę nowego oddziału produkcyjnego — masy anodowej (około 30 tys. ton rocznie). W 1961—63 r. przewiduje się budowę wydziału lekkich stopów ze złomów i zegarów. Ma on w przyszłości dostarczać 25 tys. ton stopów. Istnieje również projekt produkcji syntetycznych rubinów i szafirów. Wypada uprzedzić panie, że klejnoty te byłyby przeznaczone nie tylko dla zdobnictwa, lecz i np. do zegarków. (f)

Chemia zwycięża „zarazę smarową" mórz

(Dokończenie ze str. 3)

nego mórz. W Danii zmagazynowano ostatnio duże ilości tego proszku, trzymając go stale w pogotowiu, ponieważ zachodzi obawa, że przy podniesieniu zatopionego wraku jednego z największych okrętów liniowych we fiordzie Oslo, może nastąpić uszkodzenie zardzewiałych zbiorników z oliwą; wypłynęłoby wtedy około 3000 litrów oliwy przemieniając okoliczne wody w swego rodzaju pustynię na okres najbliższych dziesięciu lat. Pierwsze próby przeprowadzone u wybrzeży angielskich wykazały doskonałe działanie „Oilsink". Posypana nim z samolotu plama oliwna znikła całkowicie w ciągu paru minut, nie pozostawiając po sobie ani śladu na powierzchni morza.

W telegraficznym skrócie

TAJEMNICA KOŁOBRZESKIEJ KOLEGIATY

W czasie prac archeologicznych mających na celu znalezienie średniowiecznego cmentarzyska w rejonie kolegiaty w Kołobrzegu, naukowcy z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu dokonali rewelacyjnych odkryć. Już w pierwszej fazie prac znaleźli oni doskonale zachowane szkielety ludzkie z XIII i XIV wieku oraz liczne przedmioty ceramiczne z tego samego okresu. Dalsze prace wykopaliskowe prowadzone tam będą w roku przyszłym. (łp)

O „KRZYŻAKACH" — STATYSTYCZNIE

Na 1200 tys. mieszkańców Warszawy film „Krzyżacy" obejrzało już 700 tys. osób. W Zielonej Górze na 50 tys. mieszkańców — 39 tys. widzów, a w Białymstoku 45 tys. widzów na 140 tys. mieszkańców. Równym powodzeniem cieszy się wspomniany film i w innych miejscowościach kraju. (oa)

20 TON SKRZYPU DLA AUSTRII

Z 30 ton skrzypu zakupionego w tym sezonie przez białostockie placówki „Herbapolu", głównie w powiatach bielskim i siemiatyckim, aż 20 ton sprzedano do Austrii. (na)

MOTORYZACJA W KIELCACH

Kielce, które jeszcze rok temu miały ok. 2 tys. pojazdów mechanicznych, posiadają obecnie 4 tys. motocykli, 1005 samochodów osobowych, 957 ciężarowych i 164 autobusy, nie licząc motorowerów i ciągników. (ał)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Michał H., Kraków (2022)
Niejednokrotnie już pisaliśmy o hałasie w mieście. Przy ponownym poruszaniu tego tematu, wykorzystamy również Pańskie uwagi.

Józefa Czopik, Kraków (2014)
Marian Kowalski, Kraków (2018)
Rozumiemy Wasze trudności, ale sprawy Wasze załatwić mogą jedynie władze lokalowe.

Helena Moskwiak, Kraków (2016)
Informacji co do planów rozbudowy Krakowa zasięgać można w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, pl. Wiosny Ludów 3/4. Innego sposobu uzyskania wiadomości, o które Pani chodzi, nie widzimy.

Edgar Wallace

„Strach"

tłum. I. Dąmbska

84)

— Nawet gdyby tu zjechał cały Scotland Yard — powiedział Gilder ponuro. — Nie mam zamiaru narażać się na jeszcze większe ryzyko. Przynajmniej na tego rodzaju ryzyko!

Brooks pokiwał głową z uznaniem i podziwem.

— A mówiłeś coś na ten temat starej?

— Do diabła ze starą! — warknął Gilder. — Nie dałbym za nią dzisiaj nawet trzech groszy.

Wstał, otworzył szufladę niewielkiej komódki, wyjął z niej płaską skórzaną tekę, odpiął paski i odsunął zasuwkę. Wewnątrz znajdował się niewielki komplet narzędzi ślusarskich. Po starannym przeszukaniu wybrał parę długich, cienko zakończonych szczypiec. Wypróbował je na niewielkim kawałku drutu, następnie podszedł do drzwi, wyjął klucz i przeniósł go na zewnątrz. Wsunąwszy końce szczypiec przekręcił je i drzwi się zamknęły. Jeszcze jeden skręt i znowu się otworzyły.

Gilder był człowiekiem bardzo ostrożnym i przewidującym. Wszystkie zamki w domu były oliwione przynajmniej raz tygodniowo. Wolał się nie narażać niepotrzebnie.

Włożywszy klucz na dawne miejsce wsunął szczypce do kieszeni.

— Gdzie masz ją zamiar ukryć? — spytał Brooks.

— Na razie w swoim pokoju — odpowiedział krótko Gilder.

— A przypuśćmy, że Tanner —

— Ach, przestań nareszcie, słyszysz? Chcesz przejść rzekę w bród, nim jeszcze zacznie padać deszcz. Najlepiej będzie, Brooks, jeżeli wrócisz do domu.

— Przypuszczam, że obaj dożyjemy tego szczęścia — odpowiedział chmurnie lokaj.

— Posłuchaj mnie — Gilder położył swoją ogromna dłoń na kolanie kolegi. — Miałeś bardzo łatwą pracę, za którą ci doskonale płacono. Kiedy powiedziałeś temu drabowi z policji, że nie zaoszczędziłeś ani grosza, zełgałeś. Nie mówię, że odłożyłeś tyle, że ci to wystarczy do końca życia, ale co sobie odłożyłeś, to odłożyłeś!

— Dałbym z punktu tysiąc dolarów za to, żeby się móc znaleźć teraz w Filadelfii.

— Możesz tam pojechać tańszym kosztem — powiedział praktyczny Gilder. — Wystarczy sto pięćdziesiąt.

Spojrzał na zegarek.

— Robi się późno. Pójdę do nich i spytam, czy im czego nie trzeba. Może już będą chcieli położyć się spać — nawet funkcjonariusze Scotland Yardu muszą kiedyś sypiać.

Zajrzał do pokoju gościnnego. Skorzystał z pewnego punktu obserwacyjnego, z którego często korzystał i dawniej. Była to bardzo wygodna szpara, która nie zjawiła się w boazerii przypadkowo. Przy jednym stoliku Tanner układał pasjansa, przy drugim Totty manipulował coś inną talią kart. Trzeciego detektywa nie było.

Wyszedł na korytarz i skierował się schodami na górę. Skręcając ze schodów na prawo zobaczył, że ktoś wchodzi do pokoju Isly. Była to lady Lebanon. Gilder ukrył sie za rogiem.

*

Minęła długa chwila nim Isla sennym głosem spytała kto puka, a jeszcze dłuższa, nim otworzyła. Lady Lebanon weszła, zamykając za sobą drzwi. Isla siedziała na łóżku z głową zwieszoną na piersi, do połowy tylko rozbudzona.

— Co się stało? — wymamrotała niewyraźnie.

Lady Lebanon potrząsnęła ją lekko za ramiona.

— Obudź się, Islo!

Spojrzała na małą lampkę oliwną przy łóżku.

— Czy zawsze sypiasz przy tej lampce? — spytała. — To bardzo niezdrowo.

— Ostatnio zawsze tak sypiam.

Następnie lady Lebanon zobaczyła na nocnym stoliku srebrne pudełko. Otworzyła je i spojrzała z dezaprobatą na jego zawartość.

— Papierosy? Ty palisz? — A gdy dziewczyna odpowiedziała twierdząco — dodała: — Nie lubię kobiet, które palą. Czy ci tu wygodnie?

Rozejrzała się dokoła.

— W ciągu ostatnich pięciu lat byłam tu zaledwie dwa razy.

Isla wstrząsnęła się całym ciałem.

— Nie znoszę tego pokoju — powiedziała gwałtownie.

Starsza kobieta wlepiła w nią swe zimne oczy.

— Nigdy mi o tym nie mówiłaś. Jeden pokój jest tak samo dobry, jak drugi, a ten był najlepszy z całego domu. Były tu niegdyś ukryte drzwi, ale mój nieboszczyk mąż kazał je zaśrubować. Człowiek, który planował ten pokój, dożył do stu lat — powiedziała. Jej myśli biegły instynktownie do rodu.

— Był to człowiek trochę ekscentryczny. Nigdy nie chciał nikogo widywać. Podawano mu jedzenie przez odsuwaną płytę w drzwiach. — Zastukała palcem wzdłuż drewnianych ścian. — O, i tu w środku tej ściany także było tajemne przejście.

(Ciąg dalszy nastąpi)

2 listopada | **Środa Dzień Zaduszny**

W związku z obchodem 43 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Prez. Rady Narodowej przypomina o obowiązku udekorowania w czasie od dnia 5 do 7 bm. wszystkich budynków i wystaw sklepowych flagami o barwach robotniczych, państwowych oraz emblematami okolicznościowymi.

Do pracy w handlu nie można przyjmować bezkrytycznie

Nie tylko towar i nie tylko potrawy decydują o tym, czy dany sklep względnie zakład gastronomiczny cieszy się uznaniem klientów. Duża odpowiedzialność za powodzenie tych placówek ciąży również na ich obsłudze. Dlatego też sprawy kadrowe w krakowskim handlu były tematem obrad kolegium Krakowskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych.

Nie można bezkrytycznie podchodzić do każdego, który składa podanie o przyjęcie na stanowisko np. sprzedawcy. Trzeba postarać się o zdobycie wszystkich możliwych dokumentów, dających świadectwo jego dotychczasowej pracy, nie wyłączając sprawdzenia, czy w rejestrach centralnych Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Handlu Wewnętrznego nie znaduje się jego nazwisko w spisie osób, które weszły w kolizję z prawem. Zdarzają się bowiem wypadki, że nałogowy „mankowicz" zmienia miejsce pobytu i w nowej miejscowości nadal popełnia nadużycia.

W handlu i gastronomach powinni pracować ludzie nie tylko uczciwi, ale również posiadający odpowiednie kwalifikacje. Dlatego też członkowie kolegium zobowiązali dyrekcję przedsiębiorstw podległych KZPH do prowadzenia systematycznego szkolenia przyzakładowego pracowników oraz do branżowego kształcenia ich w zakresie towaroznawstwa, reklamacji przy odbiorze towarów, oraz obowiązujących przepisów i zarządzeń.

Zapewnienie sobie na przyszłość odpowiedniej ilości kwalifikowanych pracowników — to również poważny problem. Już teraz poszczególne dyrekcje powinny kontaktować się z uczniami VII klasy szkół podstawowych w celu zwrócenia ich uwagi na możliwości dalszego kształcenia się w szkole handlowej. Fundowanie stypendiów dla młodzieży studiującej, szczególnie dla studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej, to również jeden ze sposobów pozyskania dla handlu i zakładów gastronomicznych pracowników z prawdziwego zdarzenia. (lov)

Rozpoczęto produkcję „Zefirów"

W Oddziale Zakładów Przemysłu Tytoniowego przy ul. Dolne Młyny ruszyła już produkcja nowych papierosów „Zefir". Przypominamy, że są to papierosy mentolowane z filtrem, w biało-zielonych opakowaniach pokrytych celofanem. Pierwsza partia nowego gatunku papierosów opuści krakowską wytwórnię z początkiem listopada.

Mamy nadzieję, że część papierosów z tej właśnie partii znajdzie się w krakowskich kioskach „Ruchu" chociażby tylko z tej racji, że „Zefiry" są w naszym mieście produkowane. Nie wspominalibyśmy o tym — wydawałoby się — oczywistym fakcie gdyby nie smutne doświadczenia z „Piastami". Jak pamiętamy Zjednoczenie Przemysłu Tytoniowego nowo wyprodukowanymi „Piastami" obdzieliło najpierw wszystkie inne większe miasta — Kraków pozostawiając na szarym końcu. (l)

PRZECIĄŻENIE SIECI WIECZOREM PROWADZI DO WYŁĄCZEŃ, STRAT I ZABURZEŃ W DOSTAWIE PRĄDU.

Ujęto młodocianych włamywaczy

Usiłowano włamać się do kiosku gastronomicznego w Kuźnicach w Zakopanem, znajdującego się na terenie kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Złodzieje wyłamali kratę w okienku, jednakże do wnętrza nie mogli się dostać. W wyniku poszukiwań za złodziejami milicja zatrzymała chłopca, który zbiegł ze schroniska dla nieletnich. Przyznał się on do usiłowania kradzieży, wskazując równocześnie podczas przesłuchań na swego niepełnoletniego wspólnika.

*

Kroniki milicyjne odnotowały również włamanie do skarbonek w kościele klasztornym Cystersów w Mogile k. Nowej Huty. Na wniosek milicji Prokuratura Dzielnicowa w Nowej Hucie aresztowała podejrzanego o kradzież Adama Miklasiewicza ur. w 1936 r. nigdzie nie pracującego, zamieszkałego w Szczyżycu pow. Limanowa. (z)

Czego nie ma w krakowskich sklepach?

Dziś na początek głos oddajemy Czytelnikom, którzy informują nas, że w krakowskich sklepach nie można kupić:

— wody kwiatowej „Lawenda" produkcji firmy „Żak" (Poznań) po 35.65 zł.

— lakieru bezbarwnego do paznokci po 2.50 zł,

— świeżych jajek,

— ryżu preparowanego w torebkach 100-gramowych w cenie po 3.10 zł (producent: Opolskie Zakłady Koncentratów),

— wedlowskich cukierków „Toffi".

Ponadto Czytelnicy zapytują dlaczego:

— materiał wsypowy na poszwy o podwójnej szerokości można kupić tylko w odmierzonych kawałkach a nie po prostu „z metra"? Ta sama uwaga dotyczy sprzedaży dwużyłowego kabla elektrycznego.

— w sklepach gospodarstwa domowego nie sprzedaje się prefabrykowanych listw o różnych długościach i profilach, z których można samemu zrobić sobie np. ramę do obrazu? (zwyczaj taki istnieje w Łodzi).

— w Krakowie nawet ekspedienci nie słyszeli o środku przeciw hałasowi „Otopax"?

— aby kupić kilka różnej wielkości śrubek do drzewa trzeba obejść wszystkie sklepy żelazne, bo każdy z nich dysponuje tylko jednym asortymentem?

Z własnych obserwacji wiadomo nam ponadto, że brak jest w krakowskich sklepach:

— skrzynek blaszanych na listy do umieszczenia na drzwiach,

— gipsu (jest w sklepach prywatnych ale kilkakrotnie droższy!),

— lamp naftowych nr 5 (małych),

— i ałunu.

Ciąg dalszy — za tydzień!

Kołatnik Krakowski

* **Jutro**, w czwartek o godz. 18 w lokalu Polskiego Związku Entomologicznego przy ul. św. Anny 6 — mgr J. Dąbrowski wygłosi referat pt. „Zagadnienia okolic Krakowa".

* **„Metody pracy architektów nad problemem przebudowy Londynu"** — to tytuł odczytu mgr inż. J. Tyszkowskiego. Odczyt wygłoszony zostanie jutro, o godz. 18 w lokalu SARP, ul. św. Jana 11.

* **Stow. Elektryków Polskich** zawiadamia, że 3 listopada o godz. 18 w Domu Technika przy ul. Straszewskiego 28 — inż. K. Kuzior będzie mówił na temat mechanizacji robót elektromontażowych.

* **W czwartek** o godz. 18 w sali nr 8 Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Rakowickiej 27 — usłyszymy pogadankę dr M. Kawy pt. „Niedostrzegane aspekty amortyzacji środków trwałych".

Z okazji pięćdziesięciolecia pracy w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym Jan Chudyba odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Z kroniki Straży Pożarnej

Groźny w skutkach pożar zanotowano w Słopnicach pow. Limanowa. W zabudowaniach sołtysa wsi — Marcina Michalka zapaliła się sterta słomy. Silny wiatr spowodował rozprzestrzenienie się ognia i pożar objął dom mieszkalny, dwie stodoły, dwie stajnie oraz inwentarz żywy i martwy. Mimo interwencji jednostek Straży Pożarnej płomienie ognia przerzuciły się na zabudowania Antoniego Ciepieli, gdzie również spalił się dom, stodoła i stajnia wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczymi.

Sumę strat powstałych wskutek pożaru oblicza się w przybliżeniu na 700 tys. zł.

Komenda Powiatowa MO w Limanowej ustaliła w trakcie wstępnych dochodzeń, że pożar spowodowały bawiące się dzieci, które podpaliły stertę słomy. (m)

Wśród świateł i kwiatów

Wbrew przewidywaniom i na przekór doświadczeniom ostatnich lat — pogoda była wczoraj prześliczna. Ona to z pewnością sprawiła, że w Dniu Zmarłych przybyło na cmentarz Rakowicki znacznie więcej osób niż w roku ubiegłym. Tramwaje, wypełnione do ostatniego, stojącego nawet miejsca, dowoziły mieszkańców Krakowa ze wszystkich stron naszego miasta, przy czym na podkreślenie zasługuje sprawna organizacja MPK. Licząc się, i słusznie, z dużym nasileniem pasażerów, bilety uprawniające do przejazdu w stronę śródmieścia sprzedawano nie w wewnątrz tramwajów ale na ulicy ciągnącej się wzdłuż muru cmentarnego, przy czym dla każdej linii tramwajowej wyznaczono osobne miejsce postoju, co bardzo ułatwiło możliwość dostania się do wozu.

Nową bramą od ulicy Grochowskiej płynął więc przez cały dzień na teren cmentarza niekończący się strumień ludzki. Wśród tych, którzy znaleźli się wczoraj przy grobach najbliższych, było również sporo małych dzieci oraz osób w bardzo podeszłym wieku. Dzieci zresztą, wśród tego olbrzymiego rojowiska ludzkiego, łatwo się gubiły i trzeba było używać pośrednictwa mikrofonu, zainstalowanego przez MPK, by ułatwić odnalezienie się ich opiekunów.

Groby, jak co rok w tym bardzo smutnym dniu, pokryte były zielenią, stroiły je — pięknie w tym roku rozkwitłe — białe i żółte chryzantemy, wśród których płonęły skromniejsze lub bardziej ozdobne świeczki. Świeczki paliły się nawet na wielu takich grobach, których wygląd wskazywał na to, że spośród żyjących nikt się już o nie nie troszczy. Ktoś, bardziej wrażliwy, umieszczał je tutaj anonimowo, jako symbol ludzkiej pamięci.

Pamięć ludzka... Odżyła ona wczoraj u wielu ze wzmożoną siłą, budząc serdeczny smutek i wyciskając łzy z oczu. Wiele tych łez popłynęło wczoraj na Rakowickim cmentarzu... (lov)

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry

SŁOWACKIEGO godz. 19.15 „Widok z mostu". **MODRZEJEWSKIEJ** 19.15 „Rakieta „Piorun". — **KAMERALNY** 19.15 „Apelacja Villona". **ROZMAITOŚCI** 15.30 „Czerwony kapturek". **GROTESKA** 16 „Grymasela".

Pozostałe teatry nieczynne.

Kina

UCIECHA godz. 15.45, 18, 20.15 „Dziewczyna z prowincji" (USA). **WANDA** 15.45, 18, 20.15 „Walet pikowy" (pol.). **SZTUKA** 15.45, 18, 20.15 „Nikt nie woła" (pol.). — **WOLNOŚĆ** 15.45, 18, 20.15 „Nędznicy" (ser. I) (niem.-franc.). **WARSZAWA** 16, 19.30 „Krzyżacy" (pol.). **MŁ. GWARDIA** (Lubicz 15) 15.45, 17.15, 19, 20.30 „Proces w Norymberdze" (NRF). **WRZOS** (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Czarne błyskawice" (USA). — **KRAKUS** (Al. Krasińs'c. 18) 15.45, 18, 20.15 „Pół żartem pół serio" (USA). **ISKIERKA** (Żywiecka 44) 17.30, 19.45 „Don Juan" (węg.). **ZUCH, ROTUNDA** — nieczynne. **MELODIA** (Zwierzyniecka 1) 15.45, 18, 20.15 „Okno na podwórze" (USA). **KLEPARZ** (Lubelska 27) 16, 18, 20 „Francis muł, który mówi" (USA). **WISŁA** (Gazowa 21) 15.45, 18, 20.15 „Ulica graniczna" (pol.). **MINIATURKA** (Franciszk. 1) 15 Progr. dla dzieci; 16, 17 „Czworonożni astronauci" i in.; 18,20 „Portier z Lazurowego Wybrzeża". **CHEMIK** (Borek Fał.) 19 „Główna wygrana" (CSRS). **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48) 15.45, 18, 20.15 „Prawo i bezprawie" (ang.). **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5) 17.30, 20 „Biały niedźwiedź" (pol.). **TĘCZA** (Praska 52) 17.30, 19.30 „Przystanek na peryferiach" (CSRS). **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka) 17 i 19 „Protestuję" (radz.).

W NOWEJ HUCIE

ŚWIT 15.45, 18, 20.15 „Czarny Orfeusz" (fr.-wł.). **MAŁA SALA** 15, 17, 19.15 „Wspólny pokój" (pol.). **ŚWIATOWID** 15.45, 18, 20.15 „Nieznany zdrajca" (fr.). **MAŁA SALA** 15, 17, 19.15 „Żołnierze" (USA). **AKTUALNOŚCI** (Pl. Centr.) 15 Dla dzieci; 16 „Dwie kuźnie"; 17 „Krawiec i książę"; 19 „Rancho Texas" (pol.). **SFINKS** (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 „Złamana strzała". **KOLOROWE** — nieczynne. **BALLADYNA**: 17 i 19 „Mała urocza plaża" (fr.).

Telewizja

NA ŚRODĘ:

Godz. 17.10 Program dla dzieci: „Kącik Filatelistyczny" i „Wszystko o miastach" — mały quiz historyczny. 17.40 „Kradzione nie tuczy" film. 18.00 „Malarze polscy XIX w.". 18.35 Felieton międzynarodowy. 18.55 Koncert dawnej muzyki w wykonaniu solistów, orkiestry kameralnej i chóru kameralnego Filharmonii Narodowej w Warszawie. 19.30 Dziennik. 20.00 „SOS" — film prod. radz.

NA CZWARTEK:

Godz. 17 Program dla dzieci. 18.10 Aktualności. 18.45 Młodzieżowy Klub Telewizyjny 19.30 Dziennik. 20.00 „Klaps" — mag. filmowy. 20.40 Teatr Kobra „Tajemnica złotych binokli".

UWAGA. Za ewentualne zmiany, które w ostatniej chwili zostają wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy — Muzea

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Pl. Wolnica (9—19). **HISTORYCZNE** św. Jana 12 „Zbiory z dziejów m. Krakowa" (10—18) — wstęp wolny. **CZARTORYSKICH**, Pijarska 15, „Galeria malarstwa obcego, rzem. artyst., pamiątki puławskie, zbrojownia" (10—15). **DOM MATEJKI**, Floriańska 41 (10—15). **NARODOWE** Al. 3-go Maja 1, „Wystawa przemysłu artyst. od XI—XVIII w.", „Galeria polsk. malarstwa w. XIX i XX", „Wystawa malarstwa współcz." (12—18); Nauka w służbie „Drang nach Osten" (11—17). **SMOLEŃSK** 9. „Bitwa pod Grunwaldem" (12—18). **HISTORYCZNE**, Pijarska, „Dawne warownie Krakowa" (10—18) — wstęp wolny. — **DOM PLASTYKÓW**, Łobzowska 3, „Wystawa malarstwa Kochanowskiego" (10—18). **BIBL. JAGIELLOŃSKA**, Al. Mickiewicza 22, „M. Konopnicka" (9—14). **KRZYSZTOFORY**, Szczepańska 2 „Grupa Krakowska" (10—18). **POL. TOW. FOTOGRAF.**, Stolarska 9, „Amatorska fotografia artystyczna z Miskolca" (17—20). **SALA WYSTAWOWA** Rynek Gł. 25. „Morze i jeziora" (10—18).

Dyżury

CHIRURG., INTERN.: Trynitarska 11. **POŁOŻN. i GINEKOL.:** Prądnicka 37. **NEUROLOG.:** Botaniczna 3. **OKULIST.:** Kopernika 17. **GRUŹLICZY** dla kobiet: Wola Justowska, dla mężczyzn: Skawińska 8.

POGOT. MILIC. tel. 0-7. **STRAŻ POŻ.** tel. 0-8. **POGOT. RATUNK.** tel. 0-9. **POGOT. RATUNK. PODGÓRZE** tel. 225-55. **NOWA HUTA: POGOT. MILIC.** tel. 411-11. **POGOT. RATUNKOWE** tel. 422-22. **STRAŻ POŻARNA** tel. 433-33.

Apteki

Dietla 76, Rynek Gł. 45, Lubicz 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27. Nowa Huta: Al. Rew. Październikowej 6.

Radio

NA ŚRODĘ:

Godz. 15.30 „Błękitna sztafeta". 16.20 Muzyka. 17.00 Dziennik. 17.15 Krakowski Przegląd Muzyczny. — 18.05 Aud. dla młodzieży. 18.25 Muzyka i aktualności. 18.45 Aud. aktualna. 19.00 Wiadomości. 19.05 Koncert Orkiestry Mantovaniego. 19.20 „Krążownik Ulisses"? słuch. 20.24 Muzyka. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. — 21.40 Recital wiolonczelowy Mścisława Roztropowicza. 22.10 „Dyskusja przed mikrofonem". 22.30 Muzyka. 23.00 Koncert symfon. — 23.50 Wiadomości.

NA CZWARTEK:

Godz. 5.30 Wiadomości. 5.36 Muzyka. 6.30 Dziennik. 6.50 Gimnastyka. 7.15 „Błękitna sztafeta". 7.30 Dziennik. 7.50 Muzyka. 8.30 Wiadomości. 9.40 Magazyn muzyczny. — 10.10 Melachrino: melodie włoskie. 10.20 „Filozofia i życie" opow. 10.50 Nowości wydawnicze nauki i techniki. 11.05 Melodie ludowe. 11.45 Rumuński zespół taneczny „Electrecord". 12.04 Wiadomości. 12.10 Uwaga — znowu wypadek. 12.25 Wielkopolskie melodie ludowe. 12.45 Kurs jęz. francuskiego. 15.00 Wiadomości.

Wprawdzie górale są autentyczni a ich taniec jest zgodny z prawidłami tańca podhalańskiego regionu — to jednak nie jest to klasyczny zespół artystyczny spod Zakopanego czy Żywca. Są to studentki i studenci wyższych uczelni, przede wszystkim Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki, którzy wychowali się w podhalańskich miejscowościach, a obecnie studiują w Krakowie. Przy Radzie Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich utworzyli oni międzyuczelniany zespół góralski. Tańczą, śpiewają, byli już we Francji i Jugosławii, w kwietniu br. odnieśli sukces na przeglądzie zespołów Polski Południowej w Katowicach, a ostatnio zebrali pochwały na festiwalu studentów Ziem Zachodnich we Wrocławiu. I tak się dziwnie składa, że zespół, który dał się poznać „w kraju i za granicą" najmniej udziela się artystycznie w Krakowie. — Skromność? Nie, podobno brak okazji... (l)

Sztandar przechodni dla Kr. Zakładów Papierniczych

Odbyło się podsumowanie wyników we współzawodnictwie między przedsiębiorstwami podległymi Kr. Zjednoczeniu Przeds. Państw. Przemysłu Terenowego.

We współzawodnictwie uczestniczyło 16 przedsiębiorstw skupiających 100 zakładów pracy oraz zatrudniających ok. 5 tys. pracowników.

Komisja rozpatrująca wyniki współzawodnictwa brała pod uwagę osiągnięcia przedsiębiorstw na odcinku jakości produkcji towarowej i wprowadzenia nowych artykułów rynkowych, stanu zapasów towarowych w magazynach producenta, wydajności pracy i obniżki kosztów własnych oraz wypracowania zysku.

I miejsce we współzawodnictwie i sztandar przechodni ufundowany przez przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa i Zarząd Okręgowy Zw. Zawod. Prac. Gosp. Komunalnej i Przemysłu Terenowego przyznano Krakowskim Zakładom Papierniczym P. T. Na II miejscu uplasowały się wielobranżowe Krakowskie Zakłady Przemysłu Terenowego przy ul. Miodowej, a na III miejscu Krakowskie Zakłady Farb i Lakierów P. T. Wyróżnione przedsiębiorstwa uzyskały najlepsze wskaźniki ekonomiczne i techniczne spośród wszystkich przedsiębiorstw terenowego przemysłu państwowego w Krakowie.

Wręczenie sztandaru przechodniego dla załogi Kr. Zakładów Papierniczych P. T. nastąpi 4 listopada podczas uroczystej akademii zorganizowanej przez te Zakłady z okazji 43 rocznicy Rewolucji Październikowej. (z)

Z kroniki MO

Na przystanku kolejowym w Starym Sączu milicja ujęła Janinę Cichorowską ur. w 1931 r. i jej matkę Marię Bołkę. Znaleziono przy nich pokaźne ilości zamków błyskawicznych przemyconych z Czechosłowacji. Wartość zamków wynosiła około 30 tys. zł. Pierwsze przesłuchania zatrzymanych kobiet przyniosły pozytywne rezultaty; milicja znalazła się na tropie osób trudniących się przemytem.

*

Pracownicy Komendy Powiatowej MO w Nowym Targu zatrzymali 21-letniego Ludwika i 31-letniego Franciszka Szlagów oraz 22-letniego Józefa Urbańczyka zam. w Ochotnicy Górnej. Znaleźli się oni pod zarzutem napadu rabunkowego z myśliwską bronią w ręku na turystów przejeżdżających przez wieś Lubomierz w tym powiecie.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2, II p. TELEFONY: red. nacz. i sekretariat 246-78, sekretarz odp. 580-93, dział miejski i Nowej Huty 219-48, 546-34, dział sportowy 543-58, dział łączności z Czytelnikami 542-53. Poza tym centrala 235-60-64 łączy na numery wewnętrzne: 22-sekretariat, 40-zecernia, 41-depesze. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 558-62, 588-41, 595-40. WARUNKI PRENUMERATY: mies. 12,50 zł, kwartalnie 37,50 zł, półrocznie 75 zł, rocznie 150 zł. Prenumeratę przyjmują: „Ruch", urzędy pocztowe i listonosze. Zgłoszenia na prenumeratę zagraniczną przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, Wilcza 46, nr PKO 1-6-100024, nr telef. 84-958. OGŁOSZENIA przyjmują: Biuro Ogłoszeń, Kraków, Wiślna 2, tel. 553-40. Tarnów, ul. Brodzińskiego 23, tel. 650. Nowa Huta, plac Centralny — Klub Międzynarodowej Prasy i Książki I p., tel. 417-50. Druk: Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków, Wielopole 1. E — 12

O impasie w hokeju na lodzie

mówią trenerzy: Palus i Metternich

oraz wiceprezes PZHL – Jerzy Zarzycki

Hokej na lodzie, mający w naszym kraju długoletnie, dobre tradycje, przeżywa od lat głęboki kryzys. Jest to jedna z nielicznych dyscyplin polskiego sportu, w której zamiast wzrostu obserwuje się systematyczne obniżanie poziomu. Wszelkie podejmowane próby dla przełamania impasu, w jakim znalazł się polski hokej, nie dają jak dotychczas żadnych rezultatów. Wydaje się to tym dziwniejsze, że obecnie czynnych jest w Polsce 6 sztucznych lodowisk.

Jakie są tego przyczyny? Co należy zrobić, aby polski hokej wypłynął na szerokie wody i zaczął znowu liczyć się na arenie międzynarodowej? Z tymi pytaniami przedstawiciel redakcji sportowej PAP— red. Zbigniew Kossek zwrócił się do kilku znanych działaczy i trenerów polskiego hokeja na lodzie.

Trener Palus, jeden z najlepszych hokeistów w historii polskiego hokeja, oświadczył: „Od lat pracuję już w Warszawie i nie udało mi się wychować następców takich zawodników Legii, jak obrońca Bromowicz, czy bramkarz Kocząb. Doszło do takiej sytuacji, że w tym sezonie muszę jednego z naszych najlepszych napastników — Kurka, wstawiać na obronę. W Warszawie nie ma atmosfery do szkolenia hokeistów. Brak naturalnego lodu powoduje, że wszyscy korzystają z „Torwaru", którego hokeiści są tylko jednym z użytkowników. Dwie godziny dziennie dla klubu ligowego, to trochę za mało. Jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę ogromne koszty, jakie klub musi płacić za taflę to sytuacja jest wręcz opłakana. Trzeba przy tym dodać, że sekcja nie przynosi prawie dochodu, bo w Warszawie mało kto interesuje się hokejem. Obecnie doszło do tego, że zastanawiamy się nawet, czy nie przenieść sekcji hokejowej do Łodzi. Moim zdaniem, żeby wychować pełnowartościowych hokeistów trzeba im stworzyć możliwości jazdy na łyżwach, a u nas takich nie ma".

Były reprezentant Polski — Metternich — obecnie trener Marymontu, jest podobnego zdania, co trener Palus. Twierdzi on, że nie tylko w Warszawie nie ma możliwości uprawiania hokeja. Uważa jednak, że to nieprawda, aby w Polsce młodzież nie interesowała się hokejem, tylko nie ma warunków do uprawiania tej dyscypliny sportu. Sztuczne lodowiska są praktycznie nieosiągalne, a bez dobrej jazdy nie ma gry w hokeja.

Wiceprezes PZHL do spraw wyszkolenia — J. Zarzycki uważa, że trudności, na jakie napotyka polski hokej są w niedługim czasie możliwe do przezwyciężenia. Przede wszystkim sztuczne lodowiska muszą wreszcie stanąć otworem dla hokeistów. Jest to niemożliwe do czasu, kiedy gospodarka i zarząd tymi obiektami będzie w różnych rękach. PZHL opracowuje obecnie projekt zorganizowania przedsiębiorstwa, które kierowałoby wszystkimi lodowiskami. Dałoby to ogromne oszczędności i zapewniłoby właściwe ich wykorzystanie. Po tej reformie, jeżeli wyrażą na nią zgodę nasze władze sportowe, hokeiści staliby się pierwszymi użytkownikami sztucznych lodowisk. Ponadto z inicjatywy PZHL w Toruniu, Łodzi i Nowym Targu powstały w tym sezonie szkółki hokejowe doskonale zaopatrzone w sprzęt. Pod kierunkiem naszych najlepszych trenerów Csoricha, Króla i Osmańskiego młodzież ma możliwości uprawiania hokeja.

Obecne wysiłki mogą przynieść wyniki dopiero za kilka lat, tym niemniej działacze — fanatycy hokejowi, oddani bezgranicznie tej dyscyplinie sportu — są — jak zwykle — optymistami.

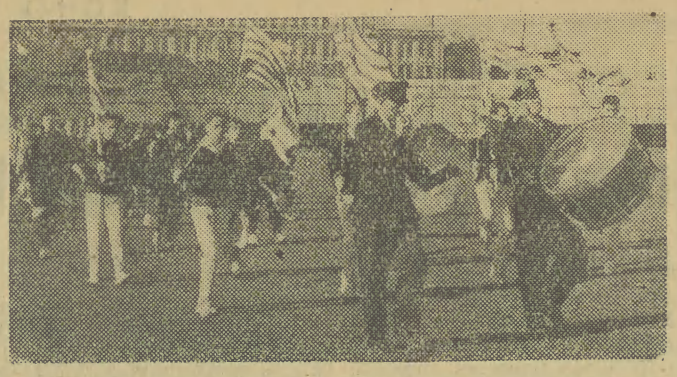

Przed meczem Cracovii z Naprzodem odbyła się — jak już donosiliśmy — uroczystość z okazji uzyskania przez piłkarzy biało-czerwonych awansu do I ligi. Na zdjęciu (u góry) młodzi sportowcy klubu z chorągwiami Cracovii defilują przed publicznością przy dźwiękach orkiestry kolejowej. Na zdjęciu dolnym: prezes Cracovii J. Antoniszczak (w środku) wręcza upominek (obraz) kierownikowi sekcji piłkarskiej mgr F. Mieleckiemu. Podobne upominki otrzymali: kierownik drużyny Stanisław Różankowski oraz trener Michał Matyas.

Fot. J. Lewicki

Z. Piórkowski uratował życie 6-letniemu chłopcu

Jak donosi „Przegląd Sportowy", czołowy pięściarz łódzkiej Gwardii — Zbigniew Piórkowski uratował życie 6-letniemu chłopcu. Zaalarmowany krzykami „pali się", Piórkowski pośpieszył na miejsce pożaru i spostrzegł na parapecie okna na IV piętrze małego chłopca, wzywającego ratunku. Nie namyślając się ani chwili, pięściarz Gwardii pobiegł do płonącego mieszkania i po wyważeniu drzwi wyniósł chłopca a następnie wziął udział w gaszeniu pożaru.

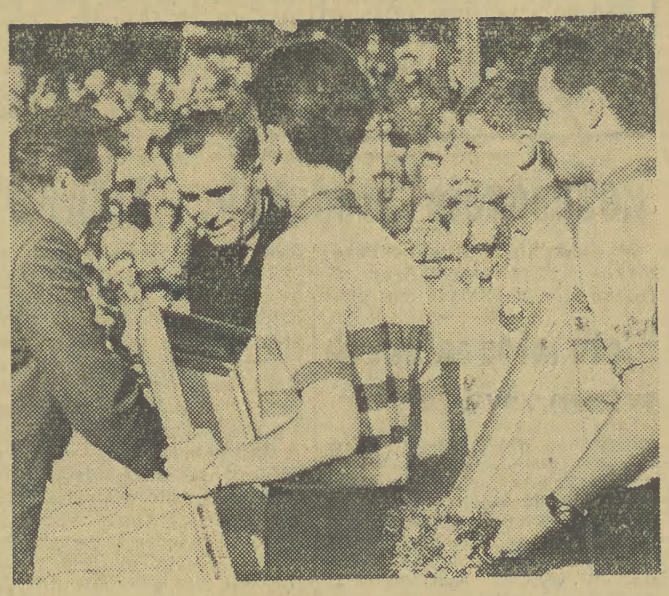

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

● W dalszym ciągu olimpiady szachowej drużyna polska przegrała ze Szwecją 1,5:2,5. Nasi szachiści zajmują obecnie 23 miejsce w tabeli, mając 7 zdobytych punktów. Prowadzi zespół ZSRR.

● W Lipsku zakończył się międzynarodowy turniej zapaśniczy, w którym m. in. startowali nasi reprezentanci. Najlepiej z Polaków spisali się Gondzik i Żywczyk, zajmując w swoich kategoriach pierwsze miejsca.

● Międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy belgijską drużyną FC Liege i Realem Madryt zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

Nasza najlepsza jedenastka ligi okręgowej

Nasza kolejna, najlepsza jedenastka piłkarska ligi okręgowej przedstawia się następująco:

Bramkarz — **Bury (Beskid)**, obrońcy boczni — **Mazur (Wisła Ib) i Radzim (Hutnik Ib)**, obrońca środkowy — **Matan (Hutnik Trzebinia)**, pomocnicy — **Zelman (Wisła Ib)** i **Grządziel (Sandecja)**, napastnicy — **Wach (Dąbski), Brzeźniak (Hutnik Trzebinia), Feliks (Kabel), Trembacz (Kabel) i Bregin (Unia Oświęcim).**

Wymienioną jedenastkę wytypowaliśmy na podstawie gry zaprezentowanej przez poszczególnych zawodników w minionej kolejce spotkań, biorąc m. in. pod uwagę opinie następujących działaczy i trenerów: pp. Jędrzejczyka (Kraków), Przybyłowskiego (Trzebinia), Mordarskiego (Kraków), Nowaka (Nowy Sącz), Talika (Kraków), Bochenka (Nowa Huta) i Papiurka (Brzeszcze). (ks)

Zakopane będzie produkować narty metalowe

Wytwórnia nart w Zakopanem, która zyskała już dobrą markę w kraju i za granicą, ma niestety obecnie bardzo ograniczone możliwości produkcyjne, gdyż mieści się w barakach i jej fachowcy pracują w prymitywnych warunkach.

Ponieważ popyt na narty produkcji zakopiańskiej wytwórni stale wzrasta i zwiększyły się jej możliwości eksportowe, postanowiono ostatnio wybudować w Zakopanem nowoczesną fabrykę nart. Jej zdolność produkcyjna będzie przeszło dwukrotnie większa niż obecnie, znacznie potanieją koszty produkcji nart, a co najważniejsze będzie w niej można podjąć wytwarzanie bardzo ostatnio poszukiwanych na rynku nart metalowych i z włókien szklanych.

echo SPORTOWE

Siatkarki i siatkarze w finałach mistrzostw świata

W rozgrywanych w Brazylii spotkaniach o mistrzostwa świata w siatkówce zostały zakończone gry eliminacyjne, w wyniku których do finałów zakwalifikowały się następujące drużyny: żeńskie — Japonia, Polska, ZSRR, USA, CSRS, Brazylia; męskie — ZSRR, Polska, Węgry, Rumunia, USA, Francja, Japonia, Brazylia, Wenezuela i CSRS.

W ostatnich meczach eliminacyjnych polskie zespoły doznały porażek. Kobiety przegrały z Japonią 0:3 (12:15, 8:15, 11:15). Japonki okazały się świetnym zespołem, są niezwykle zwinne i bardzo dobrze wyszkolone techniczne.

Nasz męski zespół przegrał z Rumunią 1:3 (11:15, 9:15, 15:11, 9:15). Obie drużyny zademonstrowały wysoką klasę, a zwycięstwo swoje Rumuni zawdzięczają lepszej odporności psychicznej. Zdaniem obserwatorów pojedynek polsko-rumuński należał do najlepszych spotkań eliminacyjnych.

Gry finałowe rozpoczynają się jutro w Rio de Janeiro.

Czy na Chomiczuku koniec?

Pisaliśmy już o nowej aferze piłkarskiej, której „bohaterem" był zawodnik warszawskiej Polonii, Chomiczuk, usiłujący przekupić i namówić do przegrania meczu kilku zawodników szczecińskiej Arkonii. Później w niektórych pismach warszawskich ukazała się wiadomość, że sprawę badało także kierownictwo klubu stołecznego, które jednak nie mogło podobno dopatrzyć się winy swojego piłkarza, dopatrując się w tym jedynie głupiego żartu z jego strony.

Aferą zajął się PZPN, powołując specjalną komisję do przeprowadzenia dochodzeń. Z początkiem ub. tygodnia odbyła się w Warszawie konfrontacja pomiędzy zawodnikami Arkonii i Chomiczukiem. Niestety odbywała się ona przy drzwiach zamkniętych, bez dopuszczenia dziennikarzy. Widocznie PZPN musiał mieć w tym jakieś cele. Jakie?

Ostatnio sprawa Chomiczuka znalazła się na WGiD w PZPN. Po zapoznaniu się z materiałami, uznano Andrzeja Chomiczuka winnym prowadzenia rozmów na temat przegrania meczu i ukarano go zgodnie z paragrafem 102, lit. W postanowień PZPN, dyskwalifikacją na okres dwóch lat, poczawszy od 27 października br.

Tak mniej wiecej brzmi suchy werdykt WGiD PZPN. Czy to ma być jednak koniec sprawy? O ile Chomiczuk usiłował dokonać przekupstwa, to kto skłonił go do wszczęcia pertraktacji z Nowakiem? Sprawa powinna być wyjaśniona do końca i to nie „przy drzwiach zamkniętych".

Klasyfikacyjna lista tenisistów okręgu krakowskiego

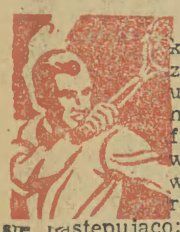

Krakowski Okręgowy Związek Tenisowy ustalił doroczną listę klasyfikacyjną zawodniczek i zawodników, która przedstawia się następująco:

Seniorki — 1) Dańda (Cracovia), 2) Fogelman (Olsza), 3) Holocher (Nadwiślan), 4) Czupryk (Olsza), 5) Maciuszek (Czarni Żywiec), 6) Bukalska (Cracovia), 7) Zięba (Fablok Chrzanów), 8) Białek (Chełmek), 9) Grabowska (Cracovia), 10) Lewicka. Z braku wyników nie sklasyfikowano: Guzikównę (Okocim) i Krawczyk (Tarnovia).

Seniorzy — 1) Szyłkiewicz (Olsza), 2) Kubaty (Nadwiślan), 3) Faruzel (Olsza), 4—5) Maciantowicz (Olsza), Nowak (Nadwiślan), 6) Wayda (Olsza), 7—8) Christ (Cracovia), Stasikowski (Nadwiślan), 9) Kadziołka (Nadwiślan), 10) Wawrowski (Cracovia), 11) Kurman (Fablok), 12) Karton (Beskid Andrychów), 13) Fucz (Chełmek), 14—15) P. Hirszel (Cracovia), Zawadzki (Cracovia).

Juniorki 1—2) Białek (Chełmek), Grabowska (Cracovia). 3) Bulińska (Chełmek), 4) Czul (Czarni Żywiec), 5) Gansel (Czarni Żywiec), 6) Bandyk (Wieliczanka). Z braku wyników nie została sklasyfikowana Szulc (Chełmek).

Juniorzy — 1) Kubaty (Nadwiślan), 2) Stasikowski (Nadwiślan), 3) Radzicki (Chełmek), 4) Michalik (Cracovia), 5) Chojnacki (Nadwiślan), 6) Jewak (Chełmek), 7) Niziołek (Chełmek), 8—9) Nicieja (Cracovia), Selewski (Cracovia), 10) Gabryś (Wieliczanka).

Walne zebranie KOZT

W dniu 27 listopada br. odbędzie się o godz. 10 w sali przy ul. Basztowej 6 walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisowego. Program zebrania przewiduje między innymi: sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1960, dyskusję, wybór władz i zatwierdzenie planu pracy oraz preliminarza wydatków i dochodów na rok 1961.

Kłopoty z boiskiem

Anglicy są znani z tego, iż lubią tworzyć wszelkiego rodzaju kluby, obojętnie czy to towarzyskie czy sportowe, w których częstokroć obowiązują najdziwniejsze przepisy. Jak doniosła prasa londyńska, ostatnio powstał nowy klub piłkarski, do którego należeć mogą zawodnicy noszący co najmniej 46 numer butów i mający przynajmniej 190 cm wzrostu.

Szybko znaleźli się piłkarze odpowiadający tym wymogom. Znaleziono także dostateczną ilość butów futbolowych o tak dużych rozmiarach. Kłopoty zaczęły się z czym innym. Po prostu nikt nie chce wypożyczyć boiska na rozgrywanie meczów przez „wielkonogich" piłkarzy. Posiadacze stadionów obawiają się, że po meczach takich wielkoludów płyta boiska będzie bardzo zdewastowana.

Biednym „dryblasom" pozostała więc jedynie możność trenowania na odległych podmiejskich błoniach.

Na zakończenie tegorocznego sezonu sportowego kolarze Hutnika (Nowa Huta) złożyli wieniec pod pomnikiem W. Lenina w Poroninie. Na zdjęciu delegacja kolarzy Hutnika w momencie składania wieńca.

TOTEK

W ostatnim konkursie gry liczbowej „Toto-Lotek" stwierdzono 74 rozwiązania z 5 trafieniami zwykłymi — wygrane po 26.928 zł, 5274 rozwiązania z 4 trafieniami — wygrane po 377 zł oraz 105.720 rozwiązań z 3 trafieniami — wygrane po 25 zł.

W zakładach piłkarskich „Totalizatora Sportowego" stwierdzono 41 rozwiązań z 12 trafieniami — wygrane po 1945 zł, 670 rozwiązań z 11 trafieniami — wygrane po 119 zł oraz 5015 rozwiązań z 10 trafieniami — wygrane po 16 zł.

„JESIENNY BIEG NA PRZEŁAJ"

Ostatnią imprezą lekkoatletyczną w br. będzie „Jesienny bieg na przełaj KOZLA", który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w Niepołomicach. Przeniesienie tego tradycyjnego biegu z Krakowa do Niepołomic, ma na celu zwiększenie wśród zawodników zainteresowania tym biegiem. Trasy przełajowego biegu w Krakowie były już „obiegane" przez zawodników a co za tym idzie mało atrakcyjne.

Zgłoszenia do zawodów należy przesyłać na adres KOZLA, ul. Basztowa 6 do dnia 4 listopada br. Bieg odbędzie się na następujących dystansach: dziewczęta 500 m, juniorki 700 m, seniorki 800 m; chłopcy 1000 m, juniorzy 2000 m, seniorzy 3000 i 6000 m. (JZ)